

NASZE TRASY ROWEROWE - w tym numerze dodatek specjalny



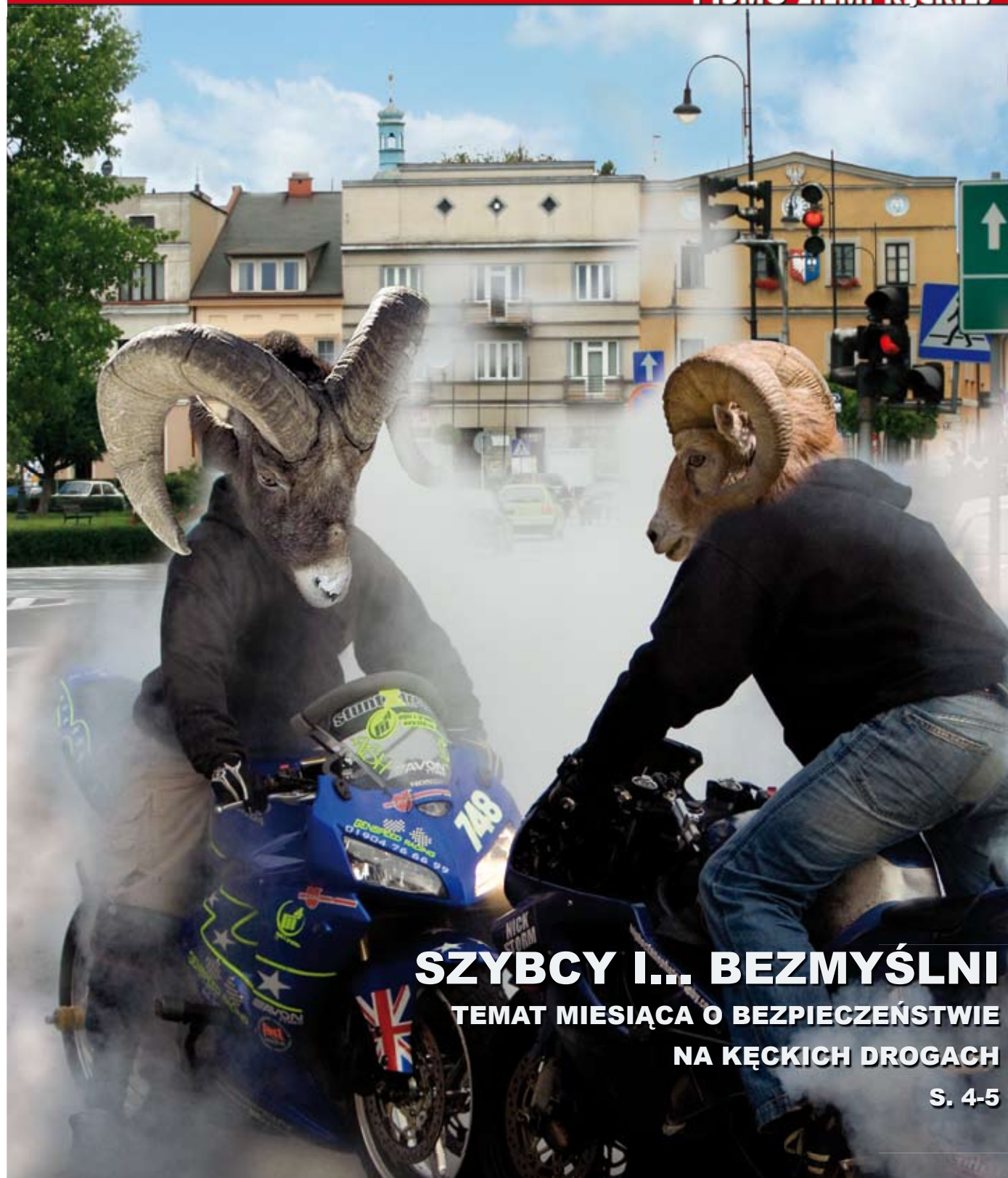
www.info.kety.pl

KĘCZANIN

NR 7 (201)
lipiec-sierpień 2008

cena 2,00 zł
Nr indeksu 363928
ISSN 1425-6975

PISMO ZIEMI KĘCKIEJ



SZYBCY I... BEZMYŚLNI

TEMAT MIESIĄCA O BEZPIECZEŃSTWIE
NA KĘCKICH DROGACH

S. 4-5

To nie kolibry!

Nie dajcie się zwieść, jeśli na swoich balkonach zobaczycie małe „ptaszki” latające ponad kwiatami.

Wyglądają dokładnie jak amerykańskie kolibry:



bry: zawisają w powietrzu, długim „dziobkiem” wypijają nektar i odlatują szybko nad inny kwiat. Ich kilkucentymetrowe skrzydełka poruszają się z zawrotną prędkością, do złudzenia przypominając właśnie lot kolibra.

Niestety, w Polsce nie ma kolibrów, a to co może się Wam uda zauważyć w sierpniu i wrześniu, bo jest ich tu coraz więcej, to ćmy z rodziny zawisaków! Najpopularniejszą z nich jest fruczak gołabek. Ma około 5 cm rozpiętości skrzydeł. Pochodzi z południa Europy i przylatuje tutaj w maju i czerwcu, a potem rozmnaża się i w sierpniu na naszych balkonach i w ogrodach pojawiają się „nasze” polskie fruczaki. Przylatują najczęściej o zmierzchu ku petuniom, floksom i wiciokrzewom (szczególnie kapryfolium). Można je oglądać dosłownie na wyciągnięcie ręki. Jeśli jesteście ciekawi, jak wygląda lot fruczaka, to polecamy internetową stronę:

www.mikrozeziorno.met.pl/atlas_zw/owady/fruczak_golabek.html

man

Już trenują



Jak widać bociany już się niecierpliwią. Jeszcze kilka tygodni i pożegnamy je, bo odlecą do ciepłych krajów. Zanim wyjdzie kolejny numer „Kęczanina” już ich tu nie będzie. Tego bociana podglądaliśmy w Witkowicach. Najwyraźniej ostro trenuje.

Czekając na zielone



Para gołębi zamieszkała na światłach ponad skrzyżowaniem w rynku. Obserwowaliśmy je gdy zakładały gniazdo i kiedy pojawiły się już pisklęta. Najwyraźniej ruch poniżej w ogóle im nie przeszkadzał.

Foto: Zbigniew Matejko



REKLAMA

GRUPA psb



GABRYŚ-SIKORA

POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

KĘTY, ul. Krakowska 107 * tel.: 0 33 845 37 22

WADOWICE, ul. dr. Putka 9 * tel.: 0 33 873 31 25

ANDRYCHÓW, ul. 27 Stycznia 11 * tel.: 0 33 875 47 21



FAKRO

OKNA DACHOWE

www.gsgs.pl gabryssikora@grupapsb.com.pl

KĘCZANIN
PISMO ZIEMI KĘCKIEJ

Kęczanin – Pismo Ziemi Kęckiej

Wydawca: Gminna Biblioteka Publiczna im. Ambrozego Grabowskiego w Kętach, INFO Kęty

Adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Sobieskiego 19,
Tel. 0.519 19 00 11,
e-mail: biuro@info.kety.pl

Redakcja czynna jest codziennie, od poniedziałku do piątku w godz. 10-15.

Redaktor naczelny: Marek Nycz

Zespół redakcyjny: Krystyna Kusak – dyrektor GBP, Karina Zoń – dziennikarz, Mariusz Konior – red. tech. i skład

Współpracownicy: Katarzyna Kopaczewska, Alina Pokładnik, Grzegorz Koziół, Zespół Domu Kultury, Michał Gruszecki

Nakład 1200 egz.

Druk: DTL Porąbka, ul. Chmielna 5, Tel. 0.33 810 60 38, e-mail: dtl@cnm.pl



Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są codziennie w godz. 9 – 15 w redakcji oraz Gminnej Bibliotece Publicznej. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Niezamówionych materiałów nadesłanych do redakcji nie zwracamy.

Spis treści

Zamek w Czańcu już nie straszy ruiną, ma nowego właściciela. Niebawem będzie ozdobą kęckiej Alei Wojska Polskiego.

str. 8



Uważajcie na oszustki! Krążą po domach i okradają starszych ludzi. Podają się za pracownice NFZ i obiecują dodatki do emerytur

str. 9

W cudzym zbożu urządził sobie plantację marihuany. Wpadł, bo jego kryjówkę wytropiły policyjne psy. Nie pierwszy raz uprawiał konopie...

str. 9



Nie wyrzucajcie starych lodówek, telewizorów, komputerów... Trzeba je oddawać do wyznaczonych punktów

str. 11

Jak wygląda opieka zdrowotna w naszej gminie? Raport „Kęczanina” i wywiady z szefami dwóch przychodni

str. 12-13



Nasza propozycja na letnie i jesienne weekendy: Trasy rowerowe – specjalny dodatek redakcyjny.

•Mimo, że jest środek lata, w kulturze też się sporo dzieje.

str. 14-15



Na własne oczy – Praska Wiosna. Wspomnienie świadka wkroczenia wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji w 1968 r.

str. 18

Relacja z sesji Rady Miejskiej w Kętach i ważne wieści ratuszowe

str. 20-22



To już 201. numer „Kęczanina” – jakie były nasze początki i jak wyglądały pierwsze wydania naszej gazety, o czym wtedy pisaliśmy

str. 24-25

Minitest burzowy - zabawa z zagadkami

str. 27



Od redaktora

Ja się przesiadam!

Już zdecydowałem i zamieniam auto na rower. Ten numer „Kęczanina” jest pełen argumentów na poparcie mojej decyzji. Drogi w naszej gminie należą do najmniej bezpiecznych w powiecie oświęcimskim, a ten jest w czołówce wypadkowych statystyk Małopolski. Z kolei nasze województwo ma trzecią lokatę w kraju w liczbie wypadków. Czyli wychodzi na to, że jesteśmy w czołówce „pierwszej ligi wypadkowej”. Polecam lekturę Tematu Miesiąca, skóra cierpnie... co my wyprawiamy!



Mogłoby być lepiej, ale sami jakoś chyba tego nie chcemy. Jak mają powstać obwodnice, to zaraz zamiast nich powstaje komitet protestacyjny. I racja, bo po co nam drogi, skoro są niebezpieczne? Rzeczy niebezpieczne trzeba raczej likwidować, i jakaś logika w tym jest. Trzeba się jej trzymać, więc pozamykajmy i te drogi, które już są. Na pewno każdy z nas ma taką ulicę koło swojego domu, gdzie ruch powinien być zakazany, albo dozwolony tylko dla nas i sąsiadów.

Może kilka innych osób pójdzie za moim przykładem i też przesiądą się na rowery? Dla nich przygotowaliśmy specjalny dodatek – kilka tras rowerowych. Jest lato, a przed nami jesień, miejmy nadzieję, że złota, polska. Jest u nas tyle pięknych miejsc, że tylko siadać na rowery i odwiedzać okoliczne wsie, lasy, stawy, zamki... Polecam te ustronia, bo jazda na rowerze uspokaja, jak łowienie ryb.

MIŁOŚĆ MIŁOŚĆ

REKLAMA

CENTRUM ŚLUBNE

PRINZESSIN
SUKNIE ●●● ŚLUBNE

- * na życzenie konsultacje z projektantem krakowskim
- * kolekcje sukien ślubnych
- * wypożyczanie sukien ślubnych
- * dodatki ślubne
- * realizacja projektów indywidualnych
- * 10% upustu na florystykę ślubną w kwiaciarniach współpracujących

PROMOCJA! Zamówienia składane w m-cu lipcu z gazetą "Kęczanin" DODATKI GRATIS!!!

KĘTY(Dworzec) ul. M. Konopnickiej 10, tel. 602 194 218

Nie jest bezpiecznie Szybcy i ...

Kiedy w naszej gminie zginęło w sześciu minionych miesiącach sześć osób, to w tym samym czasie w całej reszcie powiatu oświęcimskiego tylko jedna! Mamy najgorsze wypadkowe statystyki. A jak jeździmy? Tylko jeden nowy fotoradar w ciągu pięciu pierwszych dni swego działania złapał w obiektywie 500 kierowców, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość! Na osiedlowych drogach trwają nocne rajdy, a ryk motocykli, pisk opon budzi mieszkańców. Policja łapie piratów, a statystyki i tak rosną w zatrważającym tempie.



Motocyklista staranował osobowe auto, które wymusiło pierwszeństwo

Od początku stycznia do połowy czerwca – czyli w ciągu 166 dni - w Kętach i okolicy odnotowano 161 zdarzeń drogowych - 147 kolizji i 14 wypadków. To niemal jedna kraksa na dzień! W wyniku tych wydarzeń 15 osób zostało rannych, a sześć poniosło śmierć.

Biały dzień, ulica przecinająca Osiedle Nad Sołą, kremowe BMW jedzie do skrzyżowania ze Spacerową. Tam kierowca na ręcznym, z piskiem opon robi nawrót i z powrotem przez osiedle mknie jak szalony. Przechodnie pukają się w czoła... a pirat śmieje się wszystkim w nos. Kilka tygodni wcześniej taki sam „rajdowiec” staranował tu dwa samochody i wbił się pod bar „U Kacpra”. Na szczęście nie było tam wtedy przechodniów. Jego zdemolowanego forda można było oglądać jeszcze przez dwie godziny, zanim nie został odwieziony na lawecie. Kierowcę już wcześniej pogotowie zabrało do szpitala z uszkodzoną nogą.

– Oni potrzebują widowni – mówi mężczyzna wychodzący ze sklepu. I bacznie się rozgląda zanim przejdzie jezdnię.

Walka z wiatrakami

Miejscowe władze, policja i Straż Miejska robią co mogą, aby poprawić bezpieczeństwo ruchu drogowego. Montowane są kolejne fotoradary, funkcjonariusze wlepiają coraz więcej mandatów, patrolują miejsca ulubione przez piratów, planuje się progi zwalniające i... I niewiele się zmienia.

– Nie zmieni się nic, jeśli sami kierowcy nie zaczną jeździć bezpiecznie – mówią policjanci. – Przede wszystkim wolniej!

W centrum miasta i na kęckich osiedlach nie można czuć się pewnie. Przejeżdżający przez drogi osiedlowe kierowcy nagminnie ignorują ograniczenia prędkości. Nie zdają sobie sprawy z tego, że ograniczenia te mają gwarantować bez

pieczeństwo ruchu nie tylko im, ale przede wszystkim pieszym.

Dużym problemem są kierowcy motocykli, którzy często urządzają sobie rajdy na przebiegających przez osiedla drogach. Czasami okrążają bloki kilkakrotnie, demonstrując swoje kaskaderskie wyczyny. Błaznują i prowokują.

Jest sobotnia noc, redaguję ten tekst, a zza okna, z ul. Spacerowej dobiega mnie ryk motocykla – rajdowiec nawraca już trzeci raz. Po jego światełkach widać, że mknie na złamanie karku – tam i z powrotem. Chwilę później taki sam ryk silnika dochodzi z ul. Sobieskiego. Czy to ten sam motocyklista? Pewnie mijają właśnie lipy, na których wisi już kilka krzyży...

Czarne punkty

Z policyjnych statystyk wynika, że najczęściej piraci drogowi są zatrzymywani przez patrole w Bulowicach, w Nowej Wsi i w Łękach. Na drogach w tych miejscowościach

dochodzi do najgroźniejszych wypadków, ale najczęściej zdarza się ich w samych Kętach – co widać w zamieszczonym tu zestawieniu (patrz tabela). Od początku roku na terenie Bulowic zginęły już trzy osoby. W Nowej Wsi śmierć w wyniku wypadku poniosła jedna osoba, a kilka zostało poważnie rannych. Obecnie zakończono tam prace nad montażem fotoradaru. Może to ostudzi wyścigowe temperamenty.

Ale na 14 wypadków, czyli zdarzeń z ofiarami, aż osiem miało miejsce w Kętach i rannych zostało tu 13 osób. Tu też były 92 kolizje, czyli zderzenia bez ofiar.

Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności na trasach, gdzie panuje wzmożony ruch. Do najmniejbezpieczniejszych szos w okolicy należą: droga krajowa numer 52 (Bielsko- Kraków) oraz droga wojewódzka numer 948 (Kęty-Oświęcim).

Demon prędkości

Najczęstszą przyczyną wypadków, które zdarzają się w naszej gminie jest nadmierna prędkość – czyli przypadłość niedoważonych „rajdowców”. Wiosną i latem jest tych zdarzeń najwięcej, bo ładna pogoda daje złudzenie, że dobre warunki na drodze gwarantują bezpieczeństwo. Kusi to zwłaszcza młodych i niedoświadczonych kierowców, zachęca do wypróbowania swoich sił, co często kończy się tragicznie.

10 kwietnia na jednej z głównych kęckich ulic zginął młody motocyklista. Mężczyzna jechał tak szybko, że stracił panowanie nad motorem i wjechał prosto pod jadący z naprzeciwka autobus. Jak się później okazało nie posiadał nawet uprawnień do kierowania motocyklem. Zaledwie tydzień później na ulicy Stara Droga w Bulowicach 21-latek śmiertelnie potracił mieszkankę wsi. Również ten młody kierowca nie



Na ulicy Fabrycznej kierowca tego auta wbił się pod ciężarówkę

na kęckich drogach bezmyślni

dostosował prędkości do warunków i zjechał na przeciwny pas ruchu. 62-letnia ofiara szła prawidłowo lewym poboczem. Zginęła na miejscu.

Inny motocyklista wyjechał ze świateł na skrzyżowaniu Sienkiewicza i Kościuszki z takim impetem, że staranował samochód, którego kierowca nawet nie zdążył zauważyć pędzącego motoru.

Uważaj na każdego

Do wielu wypadków dochodzi na skutek wymuszenia pierwszeństwa przejazdu przez jednego z uczestników ruchu. Dotyczy to nie tylko kierowców samochodów, ale także rowerzystów. Dlatego nawet w sytuacji, kiedy według przepisów mamy pierwszeństwo, należy bacznie obserwować sytuację na drodze.

Przekonała się o tym kobieta przejeżdżająca 6 marca ulicą Sobieskiego. Przed maskę jej samochodu bez żadnego ostrzeżenia wjechał, poruszający się wcześniej chodnikiem 16-letni rowerzysta. Kobieta nie zdążyła nawet zahamować. Nastolatek został poważnie ranny.

Również z winy rowerzysty, 17 kwietnia rozegrała się tragedia w Nowej Wsi. Jadąca rowerem 72-letnia kobieta, wjechała z bocznej drogi wprost pod samochód 32-letniego kierowcy. Zginęła na miejscu. Wypadek miał

miejsce na lokalnej drodze, gdzie prawie nie ma ruchu. W chwili zdarzenia na drodze znajdowały się jedynie te dwa pojazdy.

We własnym mniemaniu

Ankiety przeprowadzane wśród zmotoryzowanych wskazują, że polscy kierowcy mają bardzo dobrą opinię... ale wyłącznie na temat własnych umiejętności. Niestety praktyka pokazuje coś całkiem innego. Kierujący samochodami z wyższością odnoszą się do innych kierowców, a rowerzystów i przechodniów często całkowicie ignorują. Policjanci nazywają to krócej: kompletny brak wyobraźni. I dodają, że dobry kierowca wie, że i on może popełnić błąd, że nie zawsze i w każdych okolicznościach sobie poradzi. Zawodowi rajdowcy mówią: „Patrz za zakręt, myśl jak w szachach, o kilka ruchów do przodu”.

25 stycznia w Witkowicach został potrącony idący poboczem mężczyzna. Sprawca wypadku nie udzielił mu pomocy i uciekł z miejsca zdarzenia. Pieszego nie udało się uratować, a winowajca będzie musiał z tym żyć, mimo że się wywinął.

W podobnych okolicznościach 2 czerwca w Nowej Wsi samochód ciężarowy najeżdżał na rowerzystę. 42-letni mężczyzna został ciężko ranny. A kierowca ciężarówki nawet się nie zatrzymał.

Na drogach w okolicznych wsiach, gdzie nie ma jeszcze chodników, problemem są piesi. Nie zdają sobie sprawy, że po zapadnięciu zmroku bywają bardzo słabo widoczni. Widzę auto, więc i kierowca mnie widzi – myśli pieszy. Ale światła pozycyjne ma tylko samochód! W takich warunkach kierowca może zauważyć człowieka – zwłaszcza w ciemnym ubraniu – zaledwie z 20 metrów! Samochód jadący z prędkością powyżej 50 km na godzinę na takim krótkim odcinku nie zdąży wykonać żadnego manewru.

Raz słońce, raz deszcz

Jedną z najczęstszych przyczyn wypadków są złe warunki atmosferyczne. Jazdę samochodem czy motocyklem nie zawsze utrudniają opady deszczu czy śniegu. Równie niebezpieczne może być oślepiające słońce. 1 czerwca w słoneczny poranek wydarzył się w Bulowicach najtragiczniejszy tegoroczny wypadek. Kierujący Peugeotem mieszkaniec Andrychowa, nagle zjechał na lewy



Kierowca tego mercedesa spowodował kraksę dwóch TIR-ów

pas ruchu i zderzył się czołowo z Oplem. Kierowca Opla zginął na miejscu, a jeden z pasażerów zmarł w szpitalu. W momencie wypadku kierowca Peugeota sięgał po okulary przeciwsłoneczne, ponieważ oślepiła go słońce...

Na naszych drogach jest coraz ciśnień, mnożą się korki, potrzebujemy obwodnic i rozluźnienia ruchu. A przy tym jeździmy źle, brawurowo, bez wyobraźni. Jeśli do tego wziąć pod uwagę kulturę jazdy, to daleko nam nawet do Włochów, którzy w Europie uchodzą za wyjątkowo aroganckich kierowców. Jesteśmy nerwowi, nie ustępujemy sobie miejsca, wymuszamy pierwszeństwo, a klaksonu używamy częściej niż dobrej woli i grzeczności. Niewiele się zmieni, jeśli nie zmienimy stylu naszej jazdy. Nawet jeśli nie obchodzą nas inni, to dla własnego dobra warto czasami pomyśleć i zdjąć nogę z gazu.

Karina Zoń

Wszystkie zdjęcia pochodzą z archiwum OSP Kęty



Chwilę wcześniej w tym miejscu ul. Żwirki i Wigury przechodziła grupa przedszkolaków

W liczbach

2008	kolizje	wypadki	ranni	zabici
Bielany	12	0	0	0
Bulowice	23	2	0	3
Kęty	92	8	13	1
Lęki	9	0	0	0
Nowa Wieś	11	3	2	1
Witkowice	1	1	0	1
SUMA	147	14	15	6

Zdarzenia drogowe w okresie od 1 stycznia 2008 roku do czerwca 2008 roku

Czy wiesz, że:

- Statystycznie co 11 minut dochodzi na terenie Polski do wypadku drogowego.
- W 2007 roku na polskich drogach zginęło ponad 5,5 tysiąca osób, a 63 tysiące zostały ranne.
- Od 2006 roku liczba wypadków w Polsce wzrosła o 6%.
- Wydatki na pokrycie strat spowodowanych wypadkami, pochłaniają ponad 30 milionów złotych rocznie.
- 80 procent sprawców wszystkich wypadków to mężczyźni, najczęściej w wieku od 25 do 39 lat.
- Województwo małopolskie w 2007 roku zajęło trzecie miejsce w Polsce pod względem liczby osób rannych w wypadkach drogowych.
- Najwięcej osób ginie w wypadkach, do których dochodzi na prostym odcinku drogi.

Pierwszy sukces w batalii o zdrowie Kubusia Bosaka

Wszystkich mieszkańców naszego miasta poruszyła historia Kubusia Bosaka, który urodził się z ogromnym naczyniakiem limfatycznym. Z radością informujemy, że 4 czerwca w Klinice Benjamina Franklina w Berlinie Kubuś przeszedł pierwszy zabieg usunięcia części guza. Operacja zakończyła się sukcesem, a doktor Waner uznał, że choroba Jakuba jest przypadkiem ciężkim, ale co najważniejsze, uleczalnym. Nie jest to koniec batalii o zdrowie chłopca. W celu pozbycia się naczyniaka Kubuś musi przejść jeszcze co najmniej dwie operacje. Kolejny zabieg wstępnie planowany jest na wrzesień.

- Kubuś czuje się już dużo lepiej – mówi mama chłopca, Aneta Bosak – bywają jednak lepsze i gorsze dni. Czekają nas kolejne zabiegi. Najważniejsze, że doktor Waner podjął się leczenia naszego synka.

Rodzice chłopca podkreślają, że chociaż stan dziecka uległ poprawie, to jest to dopiero początek leczenia, które pochłania ogromne sumy pieniędzy.

Ty też pomóż Kubusiowi!

Wpłaty prosimy kierować na konto
ING Bank Śląski

98 1050 1113 1000 0090 6136 8925

Z dopiskiem na leczenie i rehabilitację Jakuba Bosaka

Dziękujemy z całego serca!

Pragniemy wyrazić nasze najszersze słowa podziękowania dla wszystkich osób, które uczestniczą w tym wielkim przedsięwzięciu, jakim jest zbiórka funduszy na leczenie i rehabilitację naszego synka Jakuba Bosaka. Nie sposób wyrazić słowami naszej wdzięczności. Mamy ogromną nadzieję, że w dalszym ciągu możemy liczyć na Państwa wielkie serca i pomoc w zbieraniu środków na dalsze leczenie Kubusia.

Rafał i Aneta Bosak

Harcerze dla Kubusia

Do akcji zbierania środków na pomoc choremu Kubusiowi Bosakowi włączyli się również harcerze z kęckiego hufca. Podczas festynu Banku Spółdzielczego oraz niedzielnych mszy świętych w miejscowych kościołach 28 i 29 czerwca zebrali oni łącznie prawie 7 tysięcy złotych.

Powstaje ogród Matek Borzęckich

Pierwsza rocznica beatyfikacji Matki Celiney Borzęckiej zostanie upamiętniona posadzeniem sosny piskiej i świerka istebniańskiego, w miejscu specjalnie na to przeznaczonym - na posesji Sióstr Zmartwychwstanków w Kętach przy ul. Rajskiej.

Sadzonki drzew zostały wyhodowane w Nadleśnictwie Jabłonna z nasion, które pobłogosławił Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie pielgrzymki do Polski w dniu 26 maja 2006 r. podczas Mszy Świętej na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Sadzonki zostały przekazane siostrzom zmartwychwstankom przez Nadleśnictwo Andrychów.

- Naszym pragnieniem jest, by w centralnym miejscu ogrodu stały figury Chrystusa Zmartwychwstałego oraz matki i córki, bł. Celiney i Sługi Bożej Jadwigi Borzęckich – mówi siostry. - Serdecznie dziękujemy Nadleśniczemu oraz Nadleśnictwu Andrychów, p. Jerzemu Potockiemu i Inżynierowi Nadzoru p. Jerzemu Malczykowi za ofiarowane sadzon-



ki i dofinansowanie kosztów związanych z przygotowaniem terenu. Słowa wdzięczności kierujemy do prezesa firmy WITMET, p.mgr. inż. Eugeniusza Zawadzkiego i Wiceprezesa p.mgr. Władysława Fika oraz wszystkich pracowników za staranne urządzenie ogrodu, który będzie miejscem wyciszenia i modlitwy a także, mamy nadzieję, upiększeniem naszego miasta - dodają Siostry Zmartwychwstanki.

RAZEM MOŻEMY POMÓC !

Pod takim hasłem odbył się tegoroczny festyn w Przedszkolu Sióstr Zmartwychwstanków w Kętach, którego celem była pomoc finansowa na operację dla Kubusia Bosaka. Licznie zgromadzeni mieszkańcy Kęt i okolic mogli nie tylko podziwiać piękne tańce dzieci i młodzieży z Domu Kultury ale również pokazy judo oraz wziąć udział w różnego rodzaju konkursach i loterii fantowej.

Wspaniałą uciechą dla dzieci były przejażdżki konne lub łądem a dla odważnych szybka jazda jeepem. Zarówno dzieci jak i dorośli mogli znaleźć odpowiednie dla siebie atrakcje i miło spędzić niedzielne popołudnie.

Nie byłoby jednak tego spotkania, gdyby nie ofiarność i hojność wielu ludzi, którzy ochoczo odpowiedzieli na prośbę organizatora festynu.

Gorące słowa wdzięczności kieruję w stronę rodziców dzieci z naszego przedszkola oraz tych wszystkich, którzy służyli różnego rodzaju pomocą, a w szczególności właścicielom firm :

Mirex, Ice Mastry,, Skiba, Aksam, Argo, AL.-BO, Iskierka, Kentpol, Haste, Adir, BPH Kęty, Petro Kompleks i Nocny Marek, Cegielni Kęty, P.P.H.U ATJ-TEX, Starobielskiej Fabryce Kos w Witkowicach, ogrodnictwu Babich, agropunktowi Mynarscy Stara Wieś, producentowi doniczek I. Szemikowi, sklepem Pepco i Intermarche w

Andrychowcie, cukierniom : Wawro, Orlicki, Kołaczek, piekarniom : Matyszkowicz, Piskorek, dyrekcji Szkoły Podstawowej w Porąbce, Komendzie Policji w Oświęcimiu i w Kętach, OSP w Kętach.



Za ufundowanie nagród głównych dziękuję Państwu M. i J.Blarowskiemu i Galerii Mebli w Kętach.

Podczas festynu została zebrana kwota 7 tysięcy złotych oraz dar od pewnej rodziny z Kęt Podlesia w wysokości 2 tysięcy złotych.

Niech Pan Jezus wynagrodzi dobroć tych wszystkich, którzy pospieszili z pomocą Kubusiowi.

Dyrektor Przedszkola
Sióstr Zmartwychwstanków
s. Agata Sidoruk CR

115 Lat Straży Pożarnej w Łękach

22 czerwca Ochotnicza Straż Pożarna w Łękach obchodziła jubileusz 115-lecia.

Obchody rozpoczęły się od Mszy Świętej przy figurze św. Floriana. Na strażacki jubileusz przybyły aż 23 jednostki pożarnicze z pobliskich miejscowości. Burmistrz Gminy Kęty Roman Olejarsz złożył na ręce prezesa OSP Łęki Zdzisława Urbańczyka puchary i dyplomy okolicznościowe. Zostali też odznaczeni najbardziej zasłużeni strażacy. Finałem imprezy był festyn, na którym prezentowały się dzieci i młodzież z Łęk oraz panie z koła gospodyń. Największą atrakcją okazała się jednak zabytkowa sikawka z 1897 przy której można było się fotografować.



Pomysł założenia w Łękach Ochotniczej Straży Pożarnej zrodził się z potrzeby radzenia sobie z licznymi tu wtedy powodziami i pożarami. Choć już wcześniej próbowano stworzyć taki oddział, to udało się to dopiero w 1893 r. za sprawą miejscowego nauczyciela, Stanisława Kowalskiego. Powołał on wspólny oddział straży dla Łęk i Bielania, a rozpoczął swe wysiłki od propagowania idei strażackich. Już wiosną 1892 r. zwerbował pierwszych 11 młodych mężczyzn z Bielania. Wśród nich był proboszcz bielański ks. Ignacy Waszkiewicz.

Podobnie jak w Bielaniu, także w Łękach początkowy skład liczył 11 członków. Ideę działalności grupy poparła sama Rada Sołecka w Łękach podejmując uchwałę o jej finansowaniu. W dniu 22 października 1883 roku nadeszły ze Lwowa do Łęk zatwierdzone dokumenty pozwalające powołać oddział. 29 października w budynku szkoły w Łękach odbyło się uroczyste założycielskie zebranie Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej Bielańsko - Łękiej, właśnie taką nazwę przyjęła nowo powstała organizacja. Datę 29 października 1893 roku uważa się za początek istnienia OSP Łęki. Dzisiaj OSP Łęki liczy 37 czynnych członków, 28 wspierających, 10 osób zrzeszonych w młodzieżówce oraz ośmiu działaczy honorowych. Jej praca nie ogranicza się wyłącznie do wyjazdu na wszelakie akcje ratownicze. Strażacy prowadzą też szeroką działalność społeczno- kulturową, organizując różne imprezy dla mieszkańców Łęk oraz okolic.

ala

Piłkarska klasa

W gimnazjum Nr 2 w Kętach tworzona jest klasa piłkarska. Już w maju zgłosiło się do niej kilkunastu chłopców. Testy sprawnościowe przeszło ośmiu z nich. 28 sierpnia o godz. 11 w szkole odbędzie się drugi nabór. Trener Grzegorz Szulc i dyrekcja szkoły zapraszają chętnych – młodzież z rocznika 1995.

Piłkarze, jeśli uzbiera się ich kilkunastu, będą stanowić część klasy sportowej razem z grupą siatkarską. Przez trzy lata gimnazjum będą mieli codziennie po dwie godziny wychowania fizycznego, zaprogramowanego na trening piłkarski. W tym będzie jeden dzień, gdy odbywać się będą zajęcia na krytej pływalni. Zajęcia mają być przeprowadzane na obiektach TS „Hejnał”, klub ten bowiem patronuje piłkarskiej klasie. Zimą piłkarze trenować będą na hali sportowej. Jak mówi trener i nauczyciel przyszłych piłkarzy, będą oni uczestniczyć również w rozgrywkach klubowych. – Chcemy, aby chłopcy praktycznie sprawdzali swoje umiejętności w klubach – mówi Grzegorz Szulc. – Dla sportowca ważne jest bowiem, aby nie tylko trenował, ale też po prostu współzawodniczył w swojej konkurencji. Ma to też ogromny znacznie wychowawcze.

Na koniec trzeba też wspomnieć, że do klasy mogą się dostać również dziewczyny. – Jeśli wykażą się autentycznym talentem, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby i one trenowały piłkę nożną – mówi trener.

man

REKLAMA

Kancelaria Radcy Prawnego

Janina Krawczyk

Kęty, ul. Żwirki i Wigury 14
(naprzeciw d. Spółdzielni Dziewiarskiej)

wtorki i czwartki w godz. 17-19
tel. 033 845 25 99, 033 845 35 77

NFZ

GABINET STOMATOLOGICZNY

Lek. stom. Dariusz Zinkowski
KĘTY ul. Jagiellońska 1 C

**BEZPŁATNE ŚWIADCZENIA
W RAMACH UMOWY Z NFZ**

Godziny przyjęć:

poniedziałek	12:30 - 18:30
wtorek	7:30 - 13:13
środa	12:30 - 18:30
czwartek	7:30 - 13:30
piątek	7:30 - 13:30

REJESTRACJA TELEFONICZNA

033 - 845 16 23

INFORMUJEMY O ZAPISACH NA
BEZPŁATNE PROTEZY ZĘBOWE

PACJENCI POWINNI POSIADAĆ
NR. PESEL I KSIĄŻECZKĘ UBEZPIECZENIOWĄ



Nowy plac zabaw

Na osiedlu 700-lecia w piątek, 11 lipca otwarto nowy plac zabaw. Wykonała go na zlecenie spółdzielni mieszkaniowej firma z Wrocławia. Prace konstrukcyjne rozpoczęły się początkiem czerwca i trwały około sześciu tygodni. Inwestycja objęła budowę drewnianego pociągu zabaw, huśtawek, drabinek gimnastycznych oraz ławeczek. W następnych latach władze spółdzielni planują wybudowanie tam dużej piaskownicy ze zjeżdżalnią, równi pochyłej oraz boiska do koszykówki, specjalnie dostosowanego dla najmłodszych mieszkańców osiedla. Całość inwestycji finansowana jest z funduszu remontowego Spółdzielni Mieszkaniowej. Do tej pory koszt wykonanych robót to 25 tys. złotych.

ala

Nowe stowarzyszenie

Ksiądz Stanisław Cader powołał nowe stowarzyszenie – Beskidzki Instytut Nauk o Człowieku. Pierwsze spotkanie, założycielskie odbyło się 9 lipca w Łodygowicach, rodzinnej wsi ks. Stanisława.

Stowarzyszenie będzie działać na terenie trzech powiatów: oświęcimskiego, bielskiego i żywieckiego. Jego celem jest rozwijanie i kultywowanie dorobku kulturowego całego regionu oraz współpraca z podobnymi instytucjami w krajach sąsiednich. Opracowany na pierwszym spotkaniu statut określa bardzo szeroką działalność BINoC, od seminariów naukowych po wspieranie inicjatyw kulturalnych i oświatowych. Ma zrzeszać ludzi zainteresowanych kultywowaniem miejscowych tradycji, edukacją, ochroną dóbr kultury, sztuką i nauką. Wśród założycieli stowarzyszenia są m.in. pracownicy naukowcy Akademii Techniczno-Humanistycznej z Bielska-Białej, Uniwersytetu Śląskiego, duchowni, nauczyciele, działacze kulturalni i dziennikarze.

Ksiądz Stanisław Cader pełnił do tej pory posługę kapłańską w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach. Był też pracownikiem naukowym kilku wyższych uczelni. Obecnie przechodzi do pracy wyłącznie naukowej.

man

ZAMEK W CZAŃCU

Do dawnej świetności

Zotoczenia zamku w Czańcu zniknęły chaszcze, oczyszczony został mur obwodowy, jest nowy dach... Czyżby nadszedł ratunek dla tego wspaniałego obiektu? Czy coś o tym wiecie? – pytają nasi Czytelnicy. Zatem dowiedzieliśmy się.

Zamek w Czańcu, a tak właściciel dwór obronny, kupił bielski lekarz Leszek Berezowski. Jak powiedział „Kęczninowi” nowy właściciel, chce on w nim zamieszkać razem z rodziną. – To jest piękny obiekt, który zrobił na mnie takie wrażenie, że nie wyobrażałem sobie, aby mógł popaść w ruinę – mówi dr Berezowski. – Chcę nie tylko odnowić zamek, ale też otaczający go park. Będzie w części w stylu angielskim, a w innym miejscu w stylu francuskim.

Od kilku miesięcy trwają tam intensywne prace remontowe. Ekipy budowlane już oczyściły teren, wyremontowano poszycie dachowe, oczyszczony został mur okalający budowlę, a teren przysłego parku za zamkiem został

otoczony nowym ogrodzeniem. Jak mówi nowy właściciel, prace potrwać od dwóch do trzech lat i cały czas będą prowadzone pod ścisłym nadzorem konserwa-



torskim. Wewnątrz odtworzony zostanie historyczny układ pomieszczeń. Odnowiona zostanie nawet zamkowa kaplica. Zatem dwór odzyska dawną świetność.

Nie wszystko jest jednak tak proste. Doktor Berezowski wciąż bezskutecznie walczy o wyrównanie kilku niebezpiecznych zakrętów drogi pod zamkiem i

Kłopotliwy jest też fakt, że część terenu otaczającego ten historyczny obiekt syndyk sprzedał kiedyś komuś innemu. Właściciel tego pasa ziemi otaczającego sam zamek mieszka w Katowicach i również nie spieszy się z porządkami na swej działce. Doktor Berezowski domaga się, aby władze gminy Porąbka drogą administracyjną zmusiły tego właściciela do zadbania o swoją ziemię. Dziś jest to miejsce kompletnie zapuszczone, pełne gruzu i wszelkich nieczystości. – Sam bym to uporządkował, ale przecież nie wolno mi wkraczać na cudzy teren – mówi dr Berezowski.

Może wreszcie ktoś pójdzie w sukurs człowiekowi, który chce uratować najstarszy i najcenniejszy historycznie obiekt w Gminie Porąbka? A i nam, kęczanom bardzo na tym zależy, bo zamek stoi dosłownie na granicy Kęt i Czańca i jest zwieńczeniem pięknej, dębowej Alei Wojska Polskiego. Czas się ocknąć!

Man

uporządkowanie okalającego go terenu. Gmina Porąbka – bo na jej terenie stoi ten XVII-wieczny obiekt - nie kwapi się do rychłego rozwiązania tego problemu.

Festyn franciszkański

9 sierpnia w ogrodach klasztoru w Kętach odbędzie się drugi już festyn franciszkański. W tym roku gwiazdami imprezy będą muzycy z legendarnego zespołu Czerwone Gitary. Wykonają swoje największe przeboje z lat 60. i 70. Ich koncert rozpocznie się punktualnie o godz. 20. Ale przed nimi, o godz. 17.30 wystąpi Grupa Furmana, grająca muzykę bluegrassową i folkową. To nie koniec atrakcji, bo festyn rozpocznie się o godzinie 14.30, będą gry, zabawy, quizy, loterie i liczne stoiska ze smacznymi niespodziankami. Będzie też można pojeździć konno. Wszystko odbędzie się w ogrodach klasztornych, które mogą pomieścić tysiące gości. I tak było już rok temu, gdy gwiazdą dnia była Eleni. Jak zwykle cały dochód z festynu przeznaczony będzie na dalsze prace renowacyjne w klasztorze. – Od kilku już lat, dzięki życzliwemu wsparciu wielu ludzi dobrej woli staramy się przywracać dawny blask nie tylko świątyni, ale także zabudowaniom klasztornym, gospodarczym i ogrodom – mówi ojciec Szymon Zacheusz Bienias, do niedawna gwardian, a obecnie ekonom zgromadzenia.

Franciszkanie serdecznie zapraszają wszystkich chętnych do udziału w ich festynie.

W czerwcu pożegnaliśmy dwóch franciszkanów, którzy przeszli z kęckiego zgromadzenia do innych klasztorów. Ojciec Kamil Łętowski był z nami od 2002 roku. Obecnie jest już w Warszawie, gdzie objął funkcję gwardiana i proboszcza w zgromadzeniu na ul. Senatorskiej. Natomiast ojciec Rajmund Wilk, który w Kętach był od roku 2005 przeszedł do klasztoru w Kazimierzu nad Wisłą. To właśnie ojciec Rajmund był inicjatorem i organizatorem pierwszego festynu franciszkańskiego.

Nowy Carrefour już otwarty

16 lipca w kęckiej Galerii Sobieskiego otwarto nowy supermarket Carrefour. Sklep powstał w miejscu dawnego pawilonu sieci handlowej Albert. Chociaż nie zwiększono powierzchni marketu, zyskał on zupełnie nowy wygląd. Przede wszystkim przybyło półek i towarów, przez co w sklepie zrobiło się trochę ciasniej, ale zwiększył się wybór asortymentu. Otwarty w Kętach sklep należy do sieci Carrefour Express. Ceny towarów będą więc dokładnie takie same jak w innych pawilonach tego typu na terenie całego kraju. W pierwszych dniach działalności supermarketu nie obyło się bez kontrowersji, związanych z wycofaniem przez sieć darmowych reklamówek. Od czerwca z polskich sklepów Carrefour zniknęły jednorazówki. Sieć, jako firma przyjazna środowisku proponuje teraz klientom torby w stu procentach biodegradowalne, ale niestety płatne. Nie wszystkim się to podoba. Kierownicy sklepu zachęcają natomiast do ochrony środowiska poprzez zakup tak zwanych „toreb na zawsze”, które można bezpłatnie wymienić na nowe kiedy się zużyją

Marihuana w zbożu

Bardzo zdziwił się rolnik z ul. Głowackiego w Kętach, gdy w zbożu na swym polu znalazł 11 doniczek z dziwnymi roślinami. Podejrzewał, że jest to „trawka” – i nie mylił się - zawiadomił policjantów. Na miejscu funkcjonariusze znaleźli ukryte na polu pszenicy dorodne krzaczkę konopi. Wszystko działo się 21 czerwca.

Policjanci zdecydowali, że przejęcie i zniszczenie „mariuchy” to za mało. Trzeba było się dowiedzieć, kto ją tam uprawiał. Jeszcze tego samego dnia wieczorem w rejon plantacji udał się Zespół Przewodników Psów Służbowych KPP w Oświęcimiu pod nadzorem komendanta policji w Kętach – Piotra Dziekanowskiego. Początkowo obserwacja nie przynosiła żadnych efektów. Przewodnicy postanowili więc przeszukać teren przylegający do pola, na którym znaleziono konopie. Tak policjanci odnaleźli ślady w wydeptanej trawie, a chwilę później na tej ścieżce zatrzymano podejrzanie zachowującego się mężczyznę. Podczas przeszukiwania znaleźli w plecaku 27-letniego mieszkańca Kęt torebkę z marihuaną oraz lufkę. Mężczyzna zaprzeczał, że ma jakkolwiek związek z ujawnioną wcześniej plantacją, ale pies policyjny podjął trop i zaprowadził funkcjonariuszy wprost do dziwnego szafasu, gdzie znajdowały się butelki z nawozem i wodą dla

roślin. Po tym znalezisku 27-latek przyznał się, że jest właścicielem doniczek z marihuaną.

Zatrzymany mężczyzna był już dwukrotnie karany za podobne przestępstwa. Poprzednio sąd skazał go na trzy lata więzienia, ale postanowił warunkowo zawiesić wykonanie kary. Obecnie 27-latkowi grozi kara trzech lat pozbawienia



wolności za uprawianie i posiadanie narkotyków oraz odwieszenie poprzedniego wyroku.

Policja ustaliła, że ze znalezionych roślin można było uzyskać około 3 kilogramy marihuany, czyli trzy tysiące porcji narkotyku o czarnorynkowej wartości szacowanej na 100 tysięcy złotych.

carin

Sprytne oszustki rabują staruszków

Weszłym numerze pisaliśmy o złodziejkach, które okradły starszą panią podając się za pracownice firmy kanalizacyjnej. Jak się okazało, to nie była ostatnia w naszej okolicy tak zuchwała kradzież. 30 czerwca w podobny sposób została oszukana mieszkanka Bulowic.

W jej domu pojawiły się dwie kobiety, przedstawiające się jako pracownice Narodowego Funduszu Zdrowia. Oświadczyły, że przeprowadzają wywiad środowiskowy w celu przyznania dodatku do emerytury na zakup leków. Kobieta niczego nie podejrzewając wpuściła oszustki do domu. Początkowo twierdziły one, że muszą zbadać starszą panią, ale po chwili zainteresowały się znajdującymi się w domu pieniędzmi. Oszustki poprosiły kobietę o pokazanie im banknotów w celu spisania ich numerów seryjnych. Zaniepokojona dziwnym zachowaniem gości starsza pani postanowiła wezwać policję. Wówczas kobiety szybko uciekły z jej domu.

Na chwile przed wizytą fałszywych ankieterek mieszkanka Bulowic odebrała od listonosza

emeryturę. Nie zdążyła jednak dobrze schować pieniędzy. Włożyła je jedynie do pudełka leżącego na stole. Po ucieczce oszustek okazało się, że z pojemnika zniknęło 2 tysiące złotych.

W obu wspomnianych przypadkach policja sporządziła rysopis złodziejek. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że mogą to być te same osoby. Oszustki to dwie młode kobiety w wie-

ku około 30 lat, niskie, krepcej budowy ciała, o włosach koloru blond. Na swoje ofiary wybierają one osoby starsze, które są bardziej ufne wobec obcych ludzi i często trzymają w domu większe sumy pieniędzy.

Do komendy policji w Kętach wpłynęło kilka zgłoszeń o próbach

podobnych kradzieży. W związku z tym pragniemy ostrzec naszych Czytelników przed krążącymi po okolicy złodziejkami. Doradzamy również większą ostrożność w kontaktach z nieznanymi, którzy pod różnymi pretekstami pukają do naszych drzwi.

carin



KRONIKA POLICYJNA

Brawura przyczyną wypadku

25 czerwca we wsi Bielany na drodze z Kęt do Oświęcimia doszło do groźnego wypadku z udziałem dwóch samochodów ciężarowych i jednego osobowego. Przyczyną kolizji była nadmierna prędkość i niezachowanie ostrożności przez kierowcę mercedesa. W wyniku zderzenia jadący ciężarówką Scanią mężczyzna został uwięziony w zmiążdżonej kabinie. W akcji ratunkowej uczestniczyły dwa zastępy kęckiej Ochotniczej Straży Pożarnej, dwa zespoły Pogotowia Ratunkowego, trzy patrol policyjny oraz Straż Graniczna.

Próbował przekupić policjantów

2 lipca w Kętach na ulicy Sobieskiego patrol policji zatrzymał do kontroli drogowej 43-letniego mieszkańca Jastrzębia Zdroju. Kierowca Opla był nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało, że miał we krwi ponad 2,5 promila alkoholu. Mężczyzna próbował wręczyć funkcjonariuszom łapówkę w kwocie 100 złotych w zamian za odstąpienie od wymierzenia mu kary.

Zamach na psa udaremiony

2 lipca mieszkaniec Bielan powiadomił policję, że nieznany sprawca usiłował postrzelić z wiatrówki jego psa. Zwierzę zostało skierowane na obdukcję lekarską. Atak na czworonoga okazał się jednak nieskuteczny ponieważ badania nie wykazały żadnych obrażeń.

Zuchwała kradzież na Fabrycznej

5 lipca nieznany sprawca wybił szybę i włamał się do magazynu na ulicy Fabrycznej w Kętach. Po wejściu do wnętrza budynku przestępca zdemontował i ukrał trzy baterie umywalkowe. Właściciel magazynu poniósł w związku z tym straty na kwotę 3 tysięcy złotych. Złodzieja nie udało się zatrzymać.

Tajemniczy zgon kobiety

7 lipca w Łękach na ulicy Akacjowej w jednym z domów odnaleziono martwą 80-letnią mieszkankę wsi. W momencie zgłoszenia zgonu kobieta nie żyła już od kilkunastu godzin. Ciało odnalazła sąsiadka, która przyszła odwiedzić starszą panią. W budynku znajdowali się również dwaj synowie zmarłej, którzy spożywali alkohol i nie zauważyli, że ich matka od rana nie opuściła pokoju. Trwa dochodzenie w sprawie ustalenia przyczyny śmierci kobiety. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że zmarła była w bardzo kiepskim stanie fizycznym i miała dużą niedowagę. Synowie kobiety mogą wiece usłyszeć zarzut zaniedbania.

KRONIKA POLICYJNA

Bo zupa była za słona

9 lipca na komisariat w Kętach zgłosił się mieszkaniec Nowej Wsi, który oskarżył żonę o stosowanie przemocy domowej. Zeznał on, że towarzyszka życia pobiła go dotkliwie przy użyciu... tłuczka do mięsa. Mężczyzna postanowił dochodzić swoich praw na podstawie oskarżenia prywatnego.

Włamanie

14 lipca w Witkowicach nieznaną sprawcą włamał się do sklepu na ulicy Beskidzkiej. Sprawcy udało się zerwać kłódki i unieruchomić alarm. Włamywacz wyniósł ze sklepu towar o łącznej wartości 60 tysięcy złotych. Skradziono prawie cały asortyment znajdujący się w lokalu od alkoholu i papierosów, po mięso i wędliny. Przewinca nie został przez nikogo zauważony. Włamanie odkryła rano pracownica sklepu.

Weekend rowerzystów na gazie

W weekend pomiędzy 18 a 20 lipca na terenie Kęt padł niechlubny rekord. Od piątkowego wieczora do niedzielnego popołudnia funkcjonariusze policji zatrzymali łącznie 7 rowerzystów, którzy prowadzili jednoślada pod wpływem alkoholu. Prawie wszyscy pijani mężczyźni zostali zatrzymani w ścisłym centrum miasta.



Odwiedziny w Sejmie

26 czerwca grupa mieszkańców Witkowiec gościła na Wiejskiej, czyli w gmachu Sejmu Rzeczypospolitej. Witkowiec pojechali tam na zaproszenie posła PO Pawła Grasia.

Po raz pierwszy mieli oni okazję oglądać na żywo posiedzenie Sejmu. Potem udali się do sali prasowej i do drugiego serca budynku Sejmu, czyli na galerię przy wejściu głównym. Spore wrażenie, jak wspominają uczestnicy wycieczki, zrobiło na nich spotkanie twarzą w twarz z posłami, których do tej pory mogli oglądać tylko w wiadomościach telewizyjnych. – Jeszcze większe wrażenie zrobiła na nas praca dziennikarzy, którzy w pogoni za tzw. newsem pokonują schody sejmowe jak wytrawni sportowcy – wspominają mieszkańcy Witkowiec.

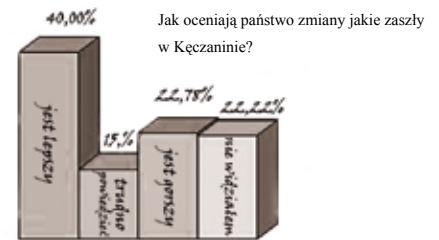
Dalsza część pobytu w stolicy upłynęła wycieczkowiczom na zwiedzaniu miasta, okolic Pałacu Prezydenckiego, Placu Piłsudskiego, Zamku Królewskiego, Starówki i Krakowskiego Przedmieścia. Późnym popołudniem goście z Witkowiec złożyli kwiaty na grobie Ks. Jerzego Popiełuszki. Wszyscy uczestnicy podkreślają, że wyjazd do Warszawy był bardzo pozytywny i w dużym stopniu edukacyjny.

DG

Czy „Kęczanin” się podobał

Podsumowaliśmy kolejną ankietę zorganizowaną na stronach internetowych Urzędu Gminy. Tym razem pytaliśmy o Państwa opinie w sprawie nowego „Kęczanina”.

W ankiecie która trwała od 6 czerwca do 4 lipca wzięło udział 180 osób. Większości z ankietowanych (40%) przypadły do gustu zmiany jakie zaszły w naszym gminnym miesięczniku. Sporo osób (22,78%) jest przywiązana do starego układu gazety i nowe numery ocenia jako gorsze. Prawie tyle samo pytanym (22,22%) nie widziało jeszcze „Kęczanina” w nowej wersji. Jedynie 15% nie ma w tej sprawie wyrobionej opinii. Cieszy nas, że osoby sięgające po nasz miesięcznik pozytywnie odbierają zachodzące w nim zmiany. Wierzymy, że zmiany jakie się dokonały zwiększą ilość czytelników „Kęczanina”, a jednocześnie nowy wydawca nie spocznie na laurach i dalej będzie pozytywnie zmieniać miesięcznik. Jednocześnie zapraszamy do odpowiedzi na nowe pytanie o Państwa plany wakacyjne.



REKLAMA

KREDYTY

www.expresskredyty.com

GOTÓWKOWE

- WYSOKIE KWOTY na dowolny cel
- bez poręczycieli i zgody współmałżonka
- minimalny dochód już od 470 zł netto
- decyzja w 10 minut, gotówka w 1 dzień
- także bez zaświadczeń o zarobkach

KONSOLIDACYJNE

- łączenie kredytów (z różnych banków) w jeden
- dodatkowa gotówka nawet do 60.000 zł netto
- NISKIE RATY, długi okres kredytowania



Kredyty
GE Money Bank

EXPRESS
Centrum Kredytowe

KĘTY, ul. Kościuszki 25 Tel. 033 845-17-28

Co robić ze użytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym?

Toksyczny problem

5 tysięcy złotych kary może nam grozić za wyrzucenie starej mikrofalówki do zwykłego kontenera. Tak wynika z podpisanej w 2005 roku ustawy o użytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, o której mało kto słyszał, a niektórzy słyszeć po prostu nie chcą.

Jeszcze niespełna trzy lata temu 90% zepsutego sprzętu RTV i AGD wyrzucana była do zwykłych kontenerów i trafiała na wysypiska śmieci nieprzystosowane do utylizacji tego typu odpadów. Sytuację tę miało zmienić podpisanie w lipcu 2005 roku ustawy o użytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym (w skrócie ZSEE), regulującej prawnie jego składowanie. Ustawa ta stała się jednak prawdziwą zmurą dla producentów i przedsiębiorców. W mniejszym stopniu dotknęła natomiast zwykłych obywateli, którzy nie mają pojęcia o istnieniu podobnych przepisów i nadal pozbywają się użytego sprzętu w „tradycyjny” sposób – wynosząc go na śmietniki. Ci, którzy taką wiedzę posiadają mają natomiast piwnice i strychy pełne niesprawnego żelastwa.

Ustawa o ZSEE zobowiązuje każdego obywatela do segregowania odpadów elektrycznych i elektronicznych oraz do składowania ich w odpowiednich punktach zbiórek. Za pozostawienie tego typu sprzętu w miejscu do tego nie przeznaczonym, przykładowo wyrzucenie łącznie z innymi odpadami czy porzucenie w lesie, grozi grzywna w wysokości od 50 do 5 tys. złotych. Takie same obowiązki spoczywają również na instytucjach publicznych i prywatnych.

Podstawowym problemem jest jednak znalezienie punktu, gdzie można swobodnie oddać zepsuty sprzęt elektryczny czy elektroniczny. Zgodnie z ustawą obowiązek składowania, przetwarzania i nieszkodliwienia użytego sprzętu spoczywa na jego producentach. Teoretycznie przeciętny obywatel czy instytucja może więc nieodpłatnie oddać użyty sprzęt do najbliższego punktu zbiórki. Producenci w ciągu niespełna trzech lat nie zdążyli jednak stworzyć odpowiedniej infrastruktury i otworzyć wystarczającej liczby zakładów prowadzących działalność zbiorczą.

Jedyny punkt zbioru ZSEE w Kętach prowadzi Przedsiębiorstwo Komunalne Komax. W każdy poniedziałek w godzinach od 7.00 do 15.00 na terenie zakładu przy ulicy Mickiewicza 8 można zupełnie bezpłatnie zdać zepsuty,

bądź po prostu użyty sprzęt RTV i AGD.

Kolejną możliwością jest oddanie zepsutego urządzenia w momencie zakupu jego nowego odpowiednika. Od października 2005 roku sklepy przy sprzedaży urządzeń przeznaczonych dla gospodarstw domowych są bowiem zobowiązane do nieodpłatnego przyjmowania od klientów użytego sprzętu w ilości nie

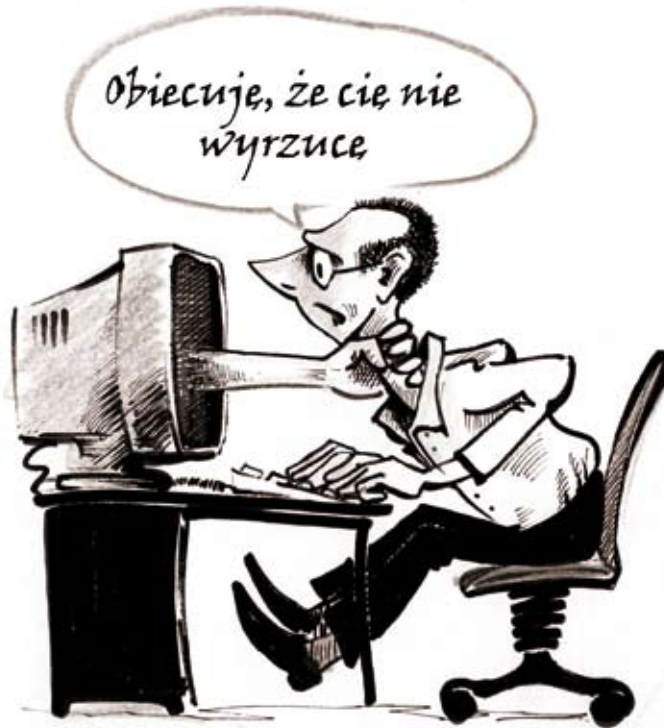
Większość przedsiębiorców z Kęt skutecznie zabezpieczyło już swoje zaplecze recyklingowe.

Sprzedawcy mają także obowiązek umieszczenia w sklepie bądź hurtowni informacji o punktach zbierania użytego sprzętu. Podobny wykaz powinien również znajdować się w każdym urzędzie gminnym. Gmina nie ma natomiast obowiązku organizowania bezpłatnych punktów zbioru użytego sprzętu.

Nieprzestrzeganie przepisów zawartych w ustawie o ZSEE powoduje trudne do oszacowania szkody i stanowi zagrożenie nie tylko dla środowiska naturalnego, ale również dla naszego zdrowia. Urządzenia elektryczne i elektroniczne utylizowane w niewłaściwy sposób najczęściej trafiają do punktów skupu złomu lub na wysypiska. Pracownicy takich punktów, nieświadomi zagrożeń wynikających z ich toksycznego składu, rozmontowują urządzenia na części, w wyniku czego trujące substancje w nich zawarte przedostają się do środowiska. Zatruwają one glebę oraz wody gruntowe, przedostają się do ujęć wody pitnej i rzek, a co za tym idzie do organizmów ryb i innych zwierząt.

Jedynym sposobem na uniknięcie tego typu zagrożeń jest segregowanie odpadów ZSEE i nieszkodliwienie ich przez wykwalifikowane służby. Dlatego wszyscy powinniśmy postarać się o wcielenie w życie martwej jak dotąd ustawy i zaniechać wyrzucania zepsutych urządzeń w miejscach do tego nie przeznaczonych.

Karina Zoń



większej niż sprzedawany nowy (stosunek 1:1). Jedynym ograniczeniem jest wymóg, iż użyty sprzęt musi być tego samego rodzaju. Oznacza to, że kupując nowy telewizor możemy bez dodatkowych opłat oddać sprzedawcy nasz stary odbiornik. Produkt nowy i użyty nie muszą być tej samej marki czy wielkości, a sprzedawca musi go przyjąć.

Zdarza się, że właściciele sklepów uchylają się od tego obowiązku twierdząc, że nie mają odpowiedniego zaplecza do magazynowania takiej ilości „odpadów”. ZSEE stanowi dla nich duży problem ze względu na ciągły brak punktów zbiórek. Prywatne firmy zajmujące się taką działalnością żądają natomiast opłat za odbiór sprzętu. Dlatego sprzedawcy czasem nie informują klientów o możliwości pozostawienia w sklepie starego sprzętu. Wystarczy jednak o tym wiedzieć.

Sprawdziłiśmy to i w przypadku standardowych urządzeń AGD i RTV miejscowe sklepy nie stwarzały problemów z pozostawieniem u nich użytych urządzeń. Żadna z placówek, do których się zwróciliśmy nie odmówiła nam przyjęcia starego sprzętu w wypadku wyrażenia chęci nabycia jego nowego odpowiednika.

Pracownicy sezonowi

Gminne Centrum Informacji przyjmuje zgłoszenia od podmiotów poszukujących osób do pracy sezonowej.

Na stronie internetowej GCI można również zamieścić bezpłatnie ogłoszenie dotyczące - ofert pracy, kupna, sprzedaży, wynajmu, dzierżawy wystarczy wypełnić formularz znajdujący się na stronie i przesłać go mailem na adres poczt@gci.kety.pl Swoje ogłoszenia i oferty można składać w siedzibie GCI przy ul. Żwirki i Wigury 2a, 32- 650 Kęty (pawilon Domu Kultury). tel. 033 845 18 29.

Kęcka służba zdrowia

W Kętach działają dwie duże przychodnie medyczne: gminna i prywatna, obie w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia. Oprócz nich działa tu kilka specjalistycznych przychodni niepublicznych. Dzięki tej szerokiej ofercie mieszkańcy mają możliwość wyboru placówki, której opiece chcą powierzyć swoje zdrowie. Każdy pacjent ma prawo dwa razy w roku bezpłatnie wybrać nowego lekarza rodzinnego.

Prezentujemy obie największe przychodnie, a ich kierowników poprosiliśmy o rozmowy, które publikujemy poniżej. Ponadto pokazujemy w naszym materiale inne, mniejsze placówki, które działają w Kętach.

GZOZ w Kętach – Sobieskiego 35A

Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kętach mieści się w dwóch budynkach, usytuowanych na ulicy Sobieskiego 35A oraz Sobieskiego 45. W 1999 roku został on wyłączony z Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Oświęcimiu i stał się samodzielną jednostką. W związku z tym pojawiła się konieczność przeprowadzenia licznych zmian, gwarantujących wyższy standard usług medycznych i większą dostępność lekarzy. Przeprowadzono więc restrukturyzację zatrudnienia, zakupiono

nowy sprzęt diagnostyczny i wykonano generalny remont obu należących do placówki budynków. Kęcki GZOZ sprawuje opiekę zdrowotną w obiektach znajdujących się nie tylko na terenie Kęt, ale całej gminy. Należą do niego również Ośrodki Zdrowia w Bielanych, w Bulowicach, w Witkowicach oraz Punkt Lekarski w Malcu.

W placówce Ośrodka Zdrowia mieszczącej się przy ulicy Sobieskiego 35A w Kętach znajdują się pracownicy EKG, USG, Rtg i badań spirometrycznych oraz specjalistyczne poradnie z zakresu:

- okulistyki
- chirurgii urazowo-ortopedycznej i ogólnej
- dermatologii
- urologii
- diabetologii
- schorzeń tarczycy
- otolaryngologii
- neurologii
- ginekologii
- medycyny pracy

W budynku ambulatorium przy ulicy Sobieskiego 45 funkcjonują gabinet fizykoterapii, laboratorium oraz poradnie specjalistycznej opieki zdrowotnej z zakresu:

- zdrowia psychicznego
- leczenia uzależnień i współuzależnień
- rehabilitacji.

Pogotowie ratunkowe w Kętach – ul. Sobieskiego 45

W 2003 roku zlikwidowano Ambulatorium Ogólne w Kętach, ponieważ małopolski oddział NFZ przestał finansować porady wykonywane w stacjach Pogotowia Ratunkowego.

W ramach pogotowia nadal działają jednak wyjazdowe zespoły karetek (wypadkowy, reanimacyjny i ogólnolekarski). W razie potrzeby można więc wezwać ambulans. Istnieje również możliwość uzyskania przez chorego porady w budynku Pogotowia Ratunkowego. Pogotowie jest czynne w godzinach od 19.00 do 7.00 w dni powszednie oraz całonocowo w niedziele i święta.

NZOZ Hipokrates

Niepublicznym ośrodkiem zdrowia, który skupia największą liczbę pacjentów jest Hipokrates. Placówka rozpoczęła działalność 1 stycznia 2004 roku i obecnie pod jej opieką znajduje się 12 tysięcy pacjentów. W Hipokratesie ulokowane są specjalistyczne poradnie, które działają w oparciu o umowę z małopolską kasą cho-

Wywiad z dr. n. med. Jerzym Kmiecikiem, dyrektorem Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kętach

Mieszkańcy dostrzegają naszą troskę

Kieruje Pan największym zakładem publicznym na terenie gminy, który świadczy całodobowe usługi medyczne w zakresie Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Co jeszcze oferuje GZOZ?

Przez całą dobę, również w dni wolne od pracy i święta, zapewniamy mieszkańcom naszej gminy stałą opiekę lekarską. Ponadto świadczymy specjalistyczną opiekę w zakresie fizykoterapii i rehabilitacji, medycyny pracy oraz diagnostyki: laboratoryjnej, rentgenologicznej, USG, EKG, badań spirometrycznych i innych.

Ilu pacjentów obsługuje GZOZ?

W zakresie Podstawowej Opieki Zdrowotnej z naszych usług korzysta 20.963 osób. Natomiast pielęgniarki środowiskowe opiekują się ponad 25 tysiącami pacjentów, położne środowiskowe ok. 10 tysiącami pacjentek, a pielęgniarki szkolne ponad 5 tysiącami uczniów.

W ostatnich latach rynek usług medycznych bardzo się w Polsce rozwinął, również w naszej Gminie powstają

ły nowe zakłady opieki zdrowotnej, również prywatne. Czy ten fakt znacząco wpłynął na pozycję GZOZ-u?

Myślę, że nasza pozycja jest bardzo stabilna. Mieszkańcy dostrzegają naszą troskę o jak najlepszy standard usług. Ciągłe poprawiamy organizację pracy, monitorujemy potrzeby chorych i rozszerzamy działalność medyczną. W miarę możliwości tworzymy nowe poradnie, kupujemy nowoczesny sprzęt diagnostyczny i leczniczy. Bardzo dobrze została przyjęta „Szkoła Rodzenia”, którą utworzyliśmy przy Poradni Ginekologicznej.

Głośno się mówi o braku specjalistów. Czy GZOZ dotykają podobne problemy?

Takich drastycznych problemów, póki co, nie mamy. Oczywiście byłoby dobrze, gdyby można było poszerzyć zakres świadczonych usług. Jednak oprócz zatrudnienia specjalistów, konieczne jest np. posiadanie odpowiednich pomieszczeń zaopatrzonych w specjalistyczny sprzęt. Odbieram sygnały, że bardzo przydałaby się Poradnia Kardiologiczna,



osobiście też tak uważam. Ale jest to bardzo duża inwestycja. Potrzebni są kardiolog, ale też urządzenia: do ECHO kardiografii, badań naczyniowych Dopplera, do badań wysiłkowych EKG, do całodobowego monitorowania akcji serca i ciśnienia krwi. Jeżeli pojawi się możliwość zakontraktowania takich usług w oparciu np. o współpracę z innymi placówkami medycznymi posiadającymi ww. sprzęt to będziemy ubiegać się o otwarcie takiej Poradni.

Czy podpisywane kontrakty z NFZ są wystarczające dla GZOZ-u?

Ilość punktów zakontraktowanych nie zawsze pokrywa nasze potrzeby. Często przyznane „limity” kończą się dużo

wcześniej niż okres zakontraktowany. My jednak nie rezygnujemy z leczenia pacjentów, trudno bowiem odmówić choremu pomocy medycznej tylko z powodu przekroczonego limitu. Staramy się w NFZ o dodatkowe punkty i udaje nam się dojść do porozumienia.

Czy obserwuje Pan jakieś choroby, które coraz częściej dotykają mieszkańców naszej Gminy?

Przybywa chorób sercowo-naczyniowych, nadciśnienia, chorób alergicznych, szczególnie u dzieci. Są to choroby cywilizacyjne, które są następstwem naszego sposobu życia, np. pośpiechu i nerwowości. Nie dostrzegam natomiast jakiejś jednej choroby, która dominowałaby wśród mieszkańców Kęt. Nasza Gmina jest środowiskiem czystym ekologicznie i nie ma tu zjawisk, które mogłyby niekorzystnie wpływać na poziom zdrowia mieszkańców. Za zwiększone ryzyko zachorowań np. na serce winiłbym raczej nasze indywidualne nalogi, niezdrowy tryb życia, a przede wszystkim brak nawyków profilaktyki. W tym względzie mamy jeszcze dużo do nadrobienia.

jest w czym wybierać

rych oraz liczne gabinety prywatne. Umowę z NFZ mają podpisaną poradnie:

- | | |
|--------------------------|--------------------------|
| • medycyny ogólnej | • diabetologii |
| • dla dzieci i młodzieży | • okulistyki |
| • laryngologii | • gabinet położnej |
| • urologii | • środowiskowo-rodzinnej |
| • neurologii | |

W tej niepublicznej placówce można również skorzystać z usług lekarzy przyjmujących w gabinetach prywatnych specjalizujących się w dermatologii, ginekologii, chirurgii szczękowej, stomatologii, kardiologii i alergologii.

Ośrodki niepubliczne

Na terenie Kęt działa również kilka niepublicznych ośrodków opieki zdrowotnej, które mają podpisane kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia. Każdy z nich specjalizuje się w innej dziedzinie. Niewątpliwie na terenie Kęt najłatwiej jest znaleźć fachową opiekę stomatologiczną. W mieście utworzono już bowiem dwa specjalistyczne centra dentystyczne, w których zupełnie za darmo możemy zająć się o swoje uzębienie. Poza tym opła-

cając składki możemy bez dodatkowych opłat skorzystać z fachowej opieki okulisty czy ginekologa.

Inne niepubliczne Zakłady Opieki Zdrowotnej w Kętach:

- NZOZ „Esculap” (Kęty ul. Sienkiewicza 2) – gabinet pielęgniarstwa środowiskowej i gabinet lekarza POZ,
- SCS „Medicus” (Kęty ul. Żwirki i Wigury 2b) – specjalistyczne centrum stomatologiczne,
- NZOZ „STOMKENT” (Kęty ul. Legionów 28) – specjalistyczne centrum stomatologiczne,
- NSZOO „Oculo Med” (Kęty ul. Krakowska 2) – specjalistyczne centrum okulistyczne
- NZOZ „poradnia dla kobiet” (Kęty, ul. Legionów 28) – poradnia ginekologiczno-położnicza

Na terenie naszego miasta znajdują się również dwa sklepy ze sprzętem medycznym i rehabilitacyjnym. Jeden z nich jest na ul. Sobieskiego, a drugi na Świętokrzyskiej. Jest to dobra informacja dla tych osób, które w poszukiwaniu sprzętu do rehabilitacji czy innych potrzebnych akcesoriów, jeździli do pobliskiego Bielska, a nawet Katowic.

Apteki

W Kętach działa obecnie 8 aptek. Większość z nich czynna jest do późnych godzin wieczornych. Z usług aptekarskich w razie takiej potrzeby można skorzystać także nocą. Codziennie któraś z aptek pełni bowiem dyżur 24 godzinny.

Na terenie naszego miasta znajdują się rów-

• „Apteka Jana Kantego” ul. Żwirki i Wigury 25	• „Pod Aniołem” Rynek 27
• „Apteka Pod Orłem” Sp. J. ul. Kościuszki 4	• „Remedium” ul. Jana III Sobieskiego 39
• „Fantazja” ul. Legionów 28	• „Św. Anny” ul. Sienkiewicza 13
• „Pod 13” Oś. 700-Lecia 13	• Apteka „Vita-Mina” ul. Jana III Sobieskiego 14a

niez dwa sklepy ze sprzętem medycznym i rehabilitacyjnym. Jeden z nich jest na ul. Sobieskiego, a drugi na Świętokrzyskiej. Jest to dobra informacja dla tych osób, które w poszukiwaniu sprzętu do rehabilitacji czy innych potrzebnych akcesoriów, jeździli do pobliskiego Bielska, a nawet Katowic.

Rozmowa z dr n. med. Jarosławem Ślifirskim, dyrektorem „Hipokratesa”

Do nas nikt nie dopłaca

Skąd wziął się pomysł na Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kętach?

Kilka lat temu zarządziłem publicznym ośrodkiem zdrowia, który został sphywatyzowany. Kierowałem wówczas pracami nad jego przekształceniem w placówkę niepubliczną. Po zakończeniu prywatyzacji okazało się, że ośrodek bardzo dobrze funkcjonuje i przede wszystkim pacjenci są zadowoleni. Wraz z doktorem Królickim pomyśleliśmy, że warto przenieść moje doświadczenia na grunt kęcki. Kierowało nami również przekonanie, że nie wszystkich stać na korzystanie z usług prywatnych specjalistów. Każdy kto pracuje, płaci jednak składki i powinien mieć dostęp do jak najlepszej bezpłatnej opieki zdrowotnej.

Czy z perspektywy czasu myśli Pan, że utworzenie Hipokratesa to udana inwestycja?

Uważam, że warto było zainwestować czas i pieniądze, aby otworzyć ten ośrodek. Hipokrates od pierwszych miesięcy funkcjonowania utrzymuje płynność finansową. Stać nas nawet na to, aby odlo-

żyć część zysków na długoterminowe inwestycje. Ośrodek po prostu musi na siebie zarabiać. Do nas przecież nikt nie dopłaca, a musimy opłacić czynsz, pracę lekarzy i utrzymać budynek.



Ilu pacjentów korzysta obecnie z usług Hipokratesa?

Obecnie z naszych usług korzysta 12 tysięcy osób i wciąż obserwujemy tendencję wzrostową. Zakładamy, że będziemy w stanie przyjąć jeszcze około tysiąca osób. Niektórzy lekarze rodzinni pracujący w naszym ośrodku mają już komplet pacjentów i po prostu nie mogą przyjmować większej liczby chorych. **Czy kierownictwo Hipokratesa pla-**

nuje w najbliższym czasie jakieś inwestycje?

Inwestycje w naszym ośrodku trwają nieprzerwanie od wielu lat. Otwierając Hipokratesa musieliśmy go całkowicie wyposażać, nie tylko w sprzęt medyczny, ale również meble i inne niezbędne przedmioty. W tym momencie najwięcej środków przeznaczamy na zakup nowej aparatury. **Czy w przyszłości Hipokratesa poszerzy ofertę medyczną o usługi nowych specjalistów?**

Nie przewidujemy zatrudniania kolejnych specjalistów, czy otwierania nowych poradni. Powód jest prozaiczny – po prostu budynek jest na to za mały. Obecnie ogranicza nas metraż ośrodka. Liczy się przede wszystkim wygoda pacjentów. Nie chcemy, aby przykładowo w okresie epidemii grypy na korytarzu zabrakło miejsca dla chorych.

Czy codzienna działalność ośrodka napotyka na jakieś przeszkody?

Pracując na co dzień z ludźmi nie sposób uniknąć problemów. Najwięcej konfliktów spowodowanych jest mentalnością naszych pacjentów. Wciąż nie mogą

się oni przyzwyczaić chociażby do nowego systemu rejestracji. Wprowadziliśmy tu nowoczesne rozwiązania, aby uniknąć kolejek w poczekalniach. Każdy rejestrujący się pacjent jest umawiany na określone godziny. Niestety, ludzie tego nie rozumieją i nie przychodzą o umówionych porach, ale dużo wcześniej. Często jest to problem osób starszych, które odwiedzają przychodnię bardziej w celach towarzyskich niż z powodów zdrowotnych.

Co ma do zaoferowania Hipokrates swoim pacjentom? Jakie są największe zalety placówki?

Z pewnością największą zaletą naszego ośrodka jest świetnie wykwalifikowana kadra pracowników. Zatrudniamy najlepiej wykształconych lekarzy w okolicy. Wielu z nich posiada specjalizację drugiego stopnia. Poza tym najlepszą naszą wizytówką są pacjenci Hipokratesa, których z roku na rok jest coraz więcej.

Opracowanie:
Alina Pokładnik
Karina Zoń

Wystawa w Muzeum
Na Trzonce

W każdą pierwszą niedzielę sierpnia tysiące pielgrzymów wspinają się na Trzonkę ponad Porąbką, aby pomodlić się przy tu-tejszej kapliczce i wziąć udział w odpuszc. Od pół wieku trwa tu kult Matki Boskiej Śnieżnej, mający w rzymskiej tradycji ponad półtora tysiąca lat.

W tym roku mamy okazję nie tylko osobiście wziąć udział w odpuszc na Trzonce, ale też obejrzeć ciekawą wystawę fotograficzną w muzeum Kętach. Jej autorem jest młody fotografik Marcin Głuszek. Ten absolwent antropologii i religioznawstwa oraz muzealnictwa pochodzi z Hecznarowic i jest absolwentem kęckiego liceum ogólnokształcącego. Od lat czynnie zajmuje się fotografią i

ma za sobą udział w licznych wystawach.

O swojej pasji mówi: „Fotografia to medium, którego wartość dokumentacyjną doceniamy szczególnie po latach”. A o wystawie w Kętach dodaje: „Fotodokument kultu religijnego, jakim jest cześć oddawana Matce Boskiej Śnieżnej na górze Trzonka, jest również zapisem za-stanejrzeczywistości w jej odbiegającym od codzienności wyglądzie. Podejmowane przez pięć lat próby rejestrowania tego wydarzenia pozwoliły mi na spoj-zenie nie tyle okiem



fotografa, co właśnie pielgrzymy.” Jak sam zauważa, najważniejsi w specyfice Trzonki są ludzie.

Wystawę otwarto 24 lipca i po-trwa do końca sierpnia.

man

Zaprosiła nas Obreszka

Zespołu Pieśni i Tańca „Kęty” wraz z kapelą w dniach 21-24. czerwca przebywał gościnnie w Chorwacji na zaproszenie urzędu gminy Klostzar Ivanicz i zespołu folklorystycznego „Ob-reszka”, (przyp. Dom Kultury zespół ten gościł na Międzyna-rodowym Festiwalu „Folklorystyczne Dni Przyjaźni” w Kętach w 2006 roku.)

„Kęty” uczestniczyły w obcho-dach gminy Klostzar Ivanicz, w Wojewódzkim przeglądzie folk-lorystycznym oraz imprezie folk-lorystycznej zwanej „Kapelusz Klostzrański”, w którym brało udział 13 zespołów ,również z Bośni i Hercegowiny.

Zespół reprezentował nasze miasto i folklor regionu. Przed chorwacką publicznością w trzech koncertach w różnych mia-stach, zatańczył suitę mieszczan żywieckich i suitę śląską, pokazał bogactwo naszych pieśni i żywił tańców regionalnych oraz nie-zwykle barwne, bogate stroje.

ZPiT „Kęty” uczestniczył także w ważnym wydarzeniu jakim była 500. rocznica kościoła „Świętego Jana Chrzciciela” w Klostzar Iva-

nicz. Z tej okazji, 24 czerwca od-była się uroczysta msza święta, celebrowana przez chorwackiego Kardynała, która miała niezwykle bogatą oprawę. W czasie mszy zespół odśpiewał pieśni religijne „Czarna Madonna” i „Barke”.

Pobyt zakończył się wspólnym koncertem Zespołu „Kęty” i „Ob-reszka” w Domu Kultury w Ivan Grad i wieczorem pożegnaliśmy.

Goście z Polski byli mile przyje-ci przez wszystkich organizatorów. Pobyt w Chorwacji pozostawił miłe wspomnienia i wolę do dal-szej współpracy.

Wyjazd Zespołu dofinansowa-li: Urząd Gminy Kęty, Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu oraz sponsorzy: „Alumetal” S.A. Kęty, „Witmet” Sp. z o.o. z Witkowic, „Auto Kontener” z Witkowic, „Rajdimex” Sp. z o.o. z Suchej Beskidzkiej, Pani Anna i Krystyna Górecka.

Zespół Pieśni i Tańca „Kęty” składa serdeczne podziękowania dla wszystkich instytucji i firm, dzięki którym możliwy był wyjazd do Chorwacji.

zdk

WYCIECZKA
UROKI ZIEMI SADECKIEJ

PASIERBIEC (sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia)
KAMIANNA (skansen Centrum Polskiego Pszczelarstwa)
KRYNICA
PIWNICZNA ZDRÓJ

8.08.2008r.
Wyjazd o godz.6.30

Cena 45 zł

www.dk-kety.com.pl



Dom Kultury w Kętach zaprasza na

IX MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL

FOLKLORYSTYCZNE
DNI PRZYJAŹNI

pod patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego i Burmistrza Gminy Kęty

1-3 sierpnia 2008

1.08. - PIĄTEK

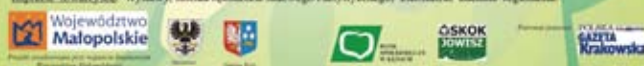
godz.19:30 - prezentacje programów uczestników festiwalu *Ukraina, Serbia, Rosja*
godz.20:45 - koncert zespołu *Balet Folkloriko „Orizaba” - goście: Meksyk*

2.08. - SOBOTA

godz.16:30 - parada zespołów na Rynku
godz.17:45 - uroczyste otwarcie festiwalu
godz.18:00 - koncerty przed Domem Kultury
- *Krakowska Grupa Folklorystyczna z Mydlnik* - Kraków
- *Zespół Folklorystyczny „Borodiańskie Wizerunki”* - Ukraina
- *Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „ Andrychów”* - Słowacja
- *Folklorystyczna Grupa Heligonistów* - Słowacja
- *Zespół Folklorystyczny „ Drevár”* - Węgry
- *Zespół Folklorystyczny „ Egres Kis Lajos” - goście: Polanka: „ Borodiańskie Wizerunki” „ Gośa”*
godz. 22:00 - pokaz sztucznych ogni - folk piknik, międzynarodowy koncert kapel
Koncerty gościnne
Porąbka: „ Drevár” „ Molodost” „ Świetlica”

3.08. - NIEDZIELA

godz.16:45 - spotkanie gospodarzy festiwalu z przedstawicielami zespołów
godz.18:00 - koncerty przed Domem Kultury
- *Zespół Pieśni i Tańca „ Sloviacký Kružek”* - Czechy
- *Zespół Pieśni i Tańca „ Kęty”* - Kęty
- *Zespół Folklorystyczny „ Świetlica”* - Białoruś
- *Zespół Pieśni i Tańca „ Regle” im. J. Jędrzola* - Poronin
- *Zespół Pieśni i Tańca „ Gośa”* - Serbia
- *Zespół Pieśni i Tańca „ Molodost”* - Rosja
godz.23:00 - uroczyste zakończenie festiwalu
Koncerty gościnne
Porąbka: „ Gośa” „ Regle” „ Borodiańskie Wizerunki”



NAMLYNEK

To najkrótsza wycieczka rowerowa, jaką proponujemy naszym Czytelnikom. Wiedzie wokół całego lasu na Podlesiu, przez Młynek.

Jak zwykle rozpoczynamy z kortów na terenie rekreacyjnym. Siad przez most drogowy kierujemy się na Podlesie. Jedziemy ścieżką wzdłuż parku i ul. Żeromskiego. Przy niej stoi kilka typowych dla Podlesia domów: Kłodzińskich, willa Kosmana i najpiękniejsza drewniana willa Podlesia – Marysińska.

Tuż przed lasem skręcamy w prawo w ul. Kasoliki – ustronną i zatopioną w lesie. Jedzie się tu wspaniale, wprost do

przysiółka Kasoliki. Tu trzeba ominąć domy i skręcić w lewo do lasu. Przez las i przejazd kolejowy dojeżdżamy do leśnego „parkingu”, przy drodze na Bielsko. Kilkaśmet metrów wyżej, przy tej samej drodze jest piękna kapliczka. Warto ją odwiedzić. Za nią w lesnym gąszczu ukryte są malownicze stawy.

Zjeżdżamy z powrotem i skręcając w prawo, jedziemy wzdłuż lasu na rozległe polany pod Złotą Górką. Dziś stanowią one część stadniny „Step”. Jeśli dopisze nam trochę szczęścia, zobaczymy pasące się wierzchowce. Na tle lasów i masywu Hrobaczej Łąki widok

to wspaniały.

Drogą tuż przy stadninie kierujemy się do góry, mając las po lewej stronie. Droga wiedzie stąd w dół i jazdę mamy za darmo. To już ul. Smoliki. Nią zbliżamy się znów do Podlesia. Tam skręcamy na drogę w stronę Kobiernic. Stąd poprzez kładkę przejeżdżamy na prawy brzeg Soły. Teraz wystarczy dojechać do wału i nim skierować się do nowego parku przy ul. Spacerowej. Tak docteramy do miejsca, gdzie zaczęliśmy nasz rajd. Trwał nie więcej jak dwie godziny.



NASZE TRASY ROWEROWE



Jesteśmy na półmetku lata, więc na siedzenie w domu szkoda każdego weekendu. Dlatego przygotowaliśmy dla naszych Czytelników cztery trasy rowerowe. Każda z nich jest propozycją wycieczki jednodniowej, a nawet kilkogodzinnej. Mają różne długości, ale czas przejazdu uzależniony jest wyłącznie od Państwa tempa i ilości postojów. W naszym dodatku są niewielkie mapki, krótkie opisy i fotografie najciekawszych miejsc. Staliśmy się też poprowadzić nasze trasy bocznymi drogami, aby omijały ruchliwe drogi. W kilku miejscach, gdzie trzeba będzie przejechać przez takie drogi, warto zachować

szczególnością ostrożność.

Prezentujemy zaledwie cztery trasy, ale można by ich wytyczyć w okolicach Kęt co najmniej kilkanaście. Ponieważ przygotowujemy na nowy sezon obszerny przewodnik rowerowy po całej gminie i najbliższej nam okolicy, prosimy naszych Czytelników o nowe propozycje. Każda dobrze opracowana i ciekawa trasa ma szansę znaleźć się w tym broszurowym wydaniu i będzie podpisana nazwiskiem jej autora!

Zapraszamy do wspaniałej zabawy.

TRASA PIKNIKOWA ZA BULOWICKI LAS

Na start do naszych wycieczek rowerowych wybrałismy korty przy ul. Sobieskiego i Legionów. Startnąd ścieżką rowerową wzdłuż torów kolejowych jedziemy aż do ul. Jagiełłońskiej. Razem z nią skręcamy w prawo, a potem ścieżką przez pola jedziemy do mostku na Małosze i do Keckich Gór Południowych. Tam skręcamy w prawo i malowniczą uliczką docieramy do ul. Widok. Po jej prawej stronie zobaczymy Raneczko „Na Widoku”. Można tu odпочać oglądając piękne kome.

Na najbliższym skrzyżowaniu za stacją skręcamy w lewo na ul. Bulowską, która zaprowadzi nas do ul. Zamkowej w Bulowicach. Ną dojedziemy do neogotyckiego zamku, jednego z najpiękniejszych obiektów w naszej gminie. Wybudował go w 1882 r. baron Edmund Larisch dla swojej żony Jessy Peterson, wzorując

się na szkockim Huntly Castle. Zamek otacza wspaniały park. Dziś w zamku miesi się sanatorium odwykowe.

Mijając bramę zamkową dojeżdżamy do skrzyżowania z ul. Lipową. Skręcamy w nią w prawo i jedziemy prosto w stronę bulowickiego lasu. Rozaczają się tam wyjątkowo malownicze widoki. Już w lesie, na skrzyżowaniu leśnych duków, na pniach ściętych dębów można urządzić mały odpoczynek. Przejedźając las na wprost wyjedziemy na ul. Skotnica w Bulowicach. To niedyszyjsze pastwiska, bo nazwa skotnica w staropolszczyźnie to właśnie oznaczala.

Za lasem, już asfaltową drogą z pięknymi widokami jedziemy w prawo, a za szczytem wzniesienia odnajdziemy skrzyżowanie z ul. Zieloną. Ta świeżo wyasfaltowana droga docieramy do Zagłębozca,

gdzie przy kapliczce skręcamy w prawo, a kawałek dalej w lewo. Jesteśmy już w Czancu. Tamteży dojeżdżemy do barokowego dworu obronnego z początku XVII wieku. Dziś nowy właściciel przywraca mu dawną świetność.

Aleją Wojska Polskiego zmierzamy do ul. Kosciuszki. Tam trzeba ostrożnie przejechać kilkakset metrow i skręcić w najbliższą uliczkę w lewo. Startnąd łatwo już ścieżką rekreacyjną dotrzeć do watów. W ten sposób wygodnie i bezpiecznie pośródnadrzecznych zagajników dotrzemy do punku wyżsca.

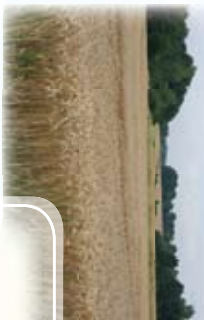
Trasa liczy ok. 10 km, w spacerowym tempie i z odpowiednimi potrzebujemy na jej pokonanie około trzech godzin. Można ją zaliczyć nawet z dziećmi.



Przy kapliczce



Staw przy kościele w Witkowicach



Stawy, pola i drogi pomiędzy Kętami i Witkowicami



Kościół w Witkowicach



Stawy, pola i drogi pomiędzy Kętami i Witkowicami



Zamek w Bulowicach



TRASA TRZECIA DO KAPLICZKI W WITKOWICACH

Z kortów przy ul. Legionów i Sobieskiego, obok stadionu trzeba dojechać do ul. Klasztornej, a dalej do Staszica i kawałek dalej w prawo do nowego ronda na ul. Mickiewicza. Od tego miejsca prowadzi wygodna ścieżka rowerowa po lewej stronie obwodnicy. Dotrzemy nią do ul. Fabrycznej, a da-

czynku, bo są tam ławeczki i można pooglądać łabędzie i dzikie gęsi na stawie.

Zawracamy na ul. Dworską, do góry i na jej pierwszym skrzyżowaniu skręcamy w prawo w Leśną. Ta droga doprowadzi nas wprost do lasu. Zjeżdżamy w dół i za drugą kładką skręcamy w prawo. Ścieżka sama zaprowadzi nas do kapliczki

cię w prawo i skierować się na widoczny wiatrak. Przez pola dojedziemy do skrzyżowania na Olszynie. Już tu byliśmy, ale teraz skręcimy w lewo do Bulowic.

W Bulowicach najlepiejjechać Starą Drogą, a niemal na samym jej końcu przejechać przejazd kolejowy i główną drogę, kierując się na ul.



Kapliczka w Witkowicach to jedno z najpiękniejszych miejsc w gminie

lej przez Czajki do drogi na Witkowice. Tam trzeba skręcić w prawo i zaraz potem, obok tartaku w lewo. W ten sposób pojedziemy boczną, mało uczęszczaną uliczką na Olszynę. Na pierwszym jej skrzyżowaniu, z ul. Witkowską skręcimy w lewo. Piękna, pagórkowata droga pośród pól zaprowadzi nas do Witkowic. Teraz jedziemy ul. Starowiejską do ul. Stara Droga, aż pod sam kościół, nad staw. Piękne miejsce i okazja do odpo-

kiego i niezwykłego źródelka. To miejsce nie wymaga opisów, trzeba je po prostu odwiedzić, poczuć, posiedzieć tam w cichej atmosferze zająca. Nie ma drugiego takiego miejsca w naszej gminie.

Aby nie wracać tą samą drogą, pojedźmy przez parking ponad kapliczką w stronę Nidku. Stamtąd, przy stawie w centrum wsi najlepiej pojechać drogą do albertynów w Bulowicach. Przy ich zakładzie opiekunów trzeba skrę-

ć w prawo i skierować się na ul. Jagiellońską i nią spokojnie dojedziemy do torów i ścieżką rowerową wzdłuż nich z powrotem do kortów.

Trasa jest długa, ale bardzo malownicza i oferuje wiele miejsc do odpoczynku. Będzie się podobać nawet dzieciom.



Zamek w Czaniecu



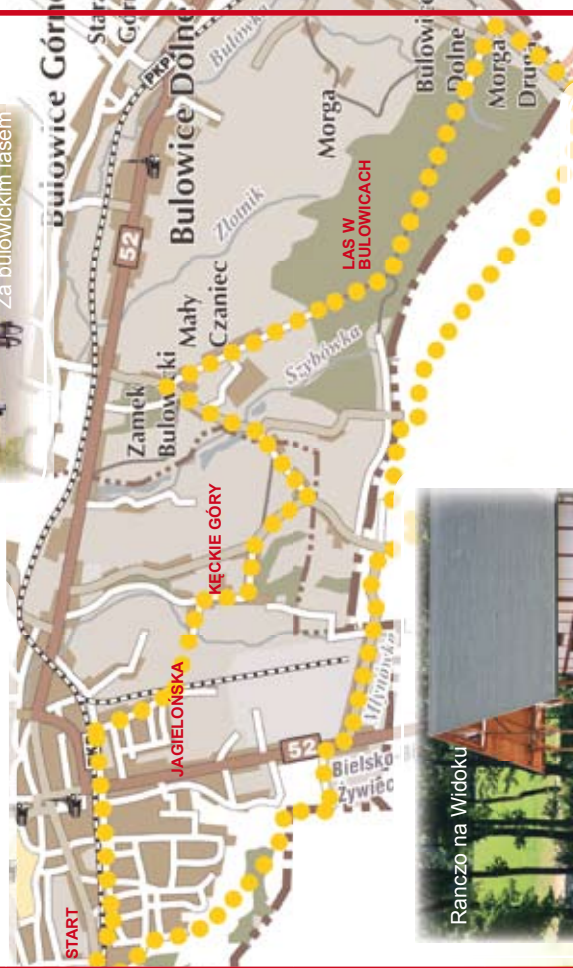
Wąły nad Solgą



Za bulowickim lasem



Na Widoku



Las w Bulowicach



Ranczo na Widoku

TRASADRUŻA DO BIELAN I ŁĘK

Tym razem odwiedzimy aż cztery sołectwa w naszej gminie. I tę trasę rozpoczynamy na kortach. Ruszamy ścieżkami parkowymi w stronę Soły. Tuż przed mostem drogowym przecinamy ul. Sobieskiego. Dalej asfaltową ścieżką jedziemy przez park lipowy do Osiedla Kamieniec. Zwróćcie uwagę na te niewysokie jeszcze drzewka, bo jest tu kilkadziesiąt odmian lip!

Mijając Kamieniec jedziemy wzdłuż ogrodów działkowych do oczyszczalni ścieków. Za nią zmierzamy do ul. Łokietka, a dalej ul. Staszica do Nowej Wsi, gdzie na ul. Floriana skręcamy w lewo, w kierunku pięknie zagospodarowanych łowisk wędkarskich (są za wysokim wałem). Dobre miejsce na odpoczynek! Zawracamy i na ul. Floriana skręcamy w Krótką, a potem raz jeszcze w lewo przez wał Malownicza ścieżka podębami zaprowadzi nas na szerokie pola pomiędzy Nową Wsią i Bielaniem. Tamteży dojedziemy nad stawy w Bielaniach. Stamtąd docieramy do centrum wsi, kierując się na wieżę kościoła. Bielany są wyjątkową wsią, mają nie tylko ładną i zwartą zabudowę, ale i bielanski ryneček – plac św. Macieja Apostoła. Parafia w Bielaniach ma ponad 550 lat!

Za kościołem skręcamy rowery nad Solę do restauracji „Przystań” z malowniczym tarasem. To kolejne miejsce na odpoczynek. Wracamy do centrum wsi a stamtąd przez Midową na nową drogę do

Łęk. W Łękach trzeba przeciąć trasę oświęcimską i ul. Kasztanową a potem Akacjową, dojedziemy do dawnego parku i dworu Wrohnowskich. Bywał tu kiedyś Henryk Sienkiewicz i tu podobno pisał swoją powieść „Bez dogmatu”. Teraz trzeba wrócić w okolice strąży pożarnej i skręcić w Leśną. Przez pola dojedziemy wygodną drogą na Zaolśzynie, a dalej do ul. Bielńskiej. Tam skręcamy w lewo, w stronę stawów. Za nimi trzymamy się asfaltowej drogi, aby dojechać do Włosienia, gdzie tuż za barem trzeba zjechać w prawo do Malca.

Dojeżdżając do tej wsi warto wiedzieć, że na jednym ze stawów, które pojawiają się nam po lewej stronie jest wyspa. Na niej 12 lat temu białeysy archeolodzy odnaleźli pozostałości po legendarnej warowni, którą ponad 500 lat temu posiadali tu ryccy-żboje.

Malce ma kilka urokliwych zakątków, ale my pojedziemy wprost na kościół, który stoi na wzgórzu, minimy go i skierujemy się w polną drogę ponad cmentarzem. Po chwili zobaczycie po swej lewej stronie młody las bukowy, a dalej duży las ciągnący się do samych Łek. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na widoki, zwłaszcza w stronę zachodnią. Widzieć kościół w Nowej Wsi, a nawet wysoka wieżę w Wiliamowicach.

Ścieżką przez wyjątkowo piękny las dojedziemy do keckich Czajek. Stamtąd zjeżdżamy do ul. Fabrycznej. Na rondzie przy dawnym Ken-

tecie skręcimy w nową obwodnicę i biegnącą tamteży ścieżkę rowerową. Ul. Jana Kantego dotrzemy do Rynku i ul. Świętokrzyską do stadionu i z powrotem do terenu rekreacyjnego.



Kapliczka w Bielaniach



Stawy w Nowej Wsi



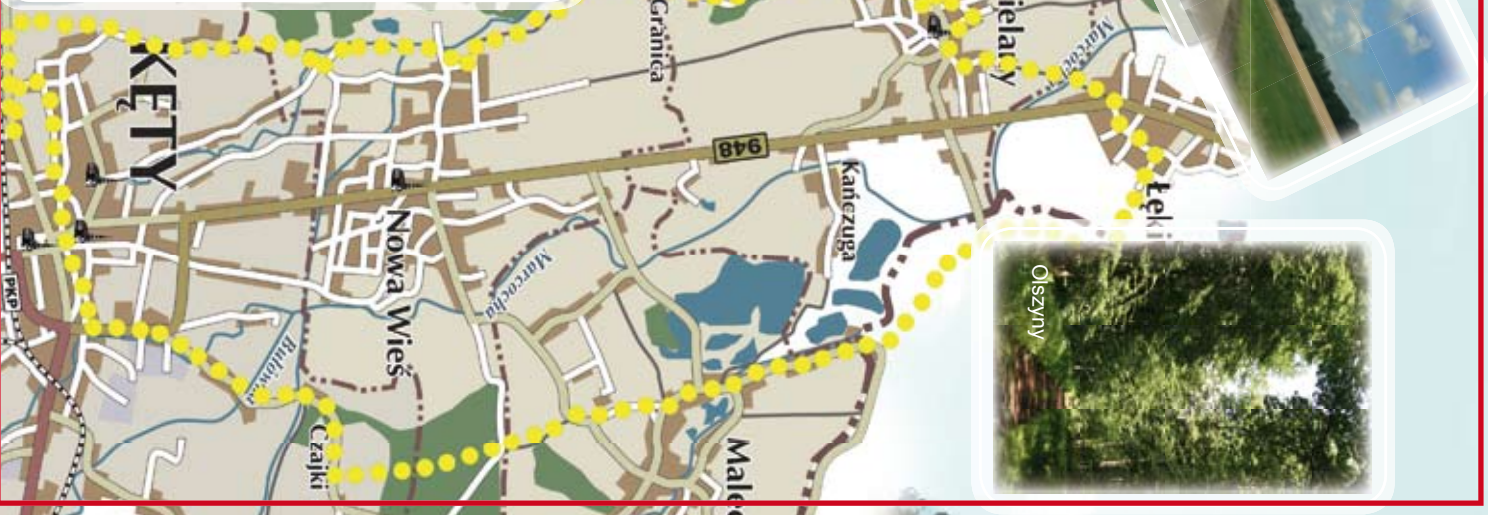
Włosien



Olszyny



Plac św. Macieja Apostoła



Kęckie lato z książką



kowy amulet, który chroni przed chorobami i złymi duchami, a przy dźwiękach fletni Gheorghie Zamfira namalowali kartki z podróży po tym ciekawym kraju.

Japonia zachwyciła wszystkich interesującą kulturą i historią o dwojgu starszuchów, którzy w nagrodę za dobre serce mogli żyć w dostatku do końca swych dni. Morał z bajki był jednoznaczny: chciwość nie popłaca i sprowadza same kłopoty.

Dzieci poznały główne zabytki kraju „kwitnącej wiśni”, jego obyczaje, przysłowia i język. Próbowaly zjeść ryż pałeczkami i uczestniczyły w ceremonii picia zielonej herbaty. Na koniec ćwiczyły się w kaligrafii i wypisywały japońskie znaki na płytach ogródka. Zajęcia urozmaicił pokaz karate w wykonaniu Kamila Sklorza.

Lipiec zastał nas w Skandynawii. Po wysłuchaniu opowieści o zacczarowanym młynku, który bezustannie mieli sól dowiedzieliśmy się, dlaczego woda morska jest słona i gdzie można zobaczyć alabastrową tęczę.

Z zainteresowaniem śledziliśmy także opowieści o wikingach, ich podbojach i tajemniczym piśmie runicznym. Wyprawa na Półwysep Skandynawski była okazją do wizyty w Legolandzie i Kopenhadze. Dzieci poznały sławnych pisarzy: Astrid Lindgren, Hansa Ch. Andersena, Karen Blixen i spróbowały typowo nordyckiego przysmaku- marynowanego śledzia. Zajęcia uatrakcyjniły wesołe zabawy z barwną chustą.

Kolejnym przystankiem w podróży był górzysy Tadżykistan. Legenda o dzielnym Tka-czu, który sprytem i odwagą pokonał złego Dziwi i pomógł w pokonaniu wojsk nieprzyjaciela pomogła odkryć prostą prawdę, że ludzie cenią sobie spokój i po wielkich wojażach z ulgą zawsze powracają do domu.

Życie codzienne tego muzułmańskiego kraju wzbudziło zainteresowanie naszych milusińskich, którzy przyglądali się fotografiom przedstawiającym burki, czadory i hidżaby, a także fantazyjne turbany. Każdy z uczestników został udekorowany pięknym tatuażem, który jest częścią ozdobą w tym kraju. Spróbowaliśmy też przysmaku rodem z Tadżykistanu – suszonej figi.

Atrybutem podróżników były paszporty, do których każdorazowo wpisywaliśmy: ja tam byłem wraz z nazwami krajów.

Przez dwa tygodnie odpoczywaliśmy po podróży, by zebrać siły do kolejnych wojaży: 30 lipca, 1,4,6 i 8 sierpnia. Niestrudzonych podróżników czekają na zakończenie atrakcyjne niespodzianki, zapraszamy!

Biblioteka w Kętach zaprosiła dzieci w wakacyjną podróż do nieco egzotycznych dla nas krajów. Rozpoczęliśmy ją po angielsku, przy herbatce i krakersach, tuż po zakończeniu roku szkolnego.

Dzieci, które do nas przychodziły, z zainteresowaniem szperały po encyklopediach, atlasach, słownikach, by jak najwięcej dowiedzieć się o Anglii, jej mieszkańcach i ich charakterach, królowej i sławnych ludziach. Fajną zabawą było dopasowywanie angielskich przysłów do ich polskich odpowiedników. A fragmenty angielskiej opowieści o kociołku były okazją do rozmów o morale wypływającym z tekstu.

W czerwcu zdążyliśmy odwiedzić jeszcze Rumunię i Japonię.

Nasi mali podróżnicy wysłuchali rumuńskiej opowieści o upartej kozie, która nie potrafiła zyskać niczyjej sympatii, a następnie wertowali pomoce encyklopedyczne w poszukiwaniu ciekawostek na temat tego kraju. Poznali prawdę o księciu Drakuli i wampirach, zrobili czosn-



Wystawa fotografii

Do 8 sierpnia prezentujemy na wystawie w Czytelni książek i czasopism prace fotograficzne uczestników konkursu Amatorskiej Twórczości Artystycznej: Teresy Ziembickiej, Celiny Rybarczyk i Cezarego Rybarczyka (matki, córki i wnuka) oraz Szymona Butrymowicza.

Teresa Ziembicka sfotografowała wodospady, strumienie i kaniony Karkonoszy. Głęboka zieleń drzew w górskich kanionach, ostrość

złębów skalnych, orzeźwiająca bryza wodospadów tworzą bogaty, nieco chłodny pejzaż gór.

Celina Rybarczyk (wyróżnienie) ukazała urodę i folklor Gór Izerskich – pasma Sude-tów Zachodnich: malownicze wzgórza, przydrożne świątki wskazujące drogę wędrowcom, zabytkowe budownictwo sakralne i świeckie. Inne zdjęcia pokazują zabytki i przyrodę Grudziądza, jednego z najstarszych piastowskich grodów warownych. Najciekawsze fotografie przedstawiają zabytkowe spichlerze nad Wisłą, wieże kościołów, nastrojowe kamieniczki.

Cezary Rybarczyk, laureat III nagrody w grupie wiekowej do lat 15., ukazał różne oblicza swojego zaprzyjaźnionego zwierzątka – iguany. Gad z rodziny jaszczurek jest na zdjęciach Czarusia czujnie wpatrzony w otoczenie, groźny, leniwy, zaciekawiony, śpiący...

Szymon Butrymowicz obfoto-

grał swojego czworonożnego przyjaciela, psa Szarika, wyraźnie zżytego z ludźmi i otoczeniem. Cykl fotek opatrzonych komentarzem słownym, układa się w zabawną historię, która pozwala poznać naturę, psoty i niebezpieczne przygody tego sympatycznego psa. Zdjęcia Szymona są niezwykle urozmaicone, dynamiczne i zabawne.

Zapraszamy do obejrzenia wystawy.





28 czerwca obchodziliśmy Dzień Spółdzielczości

Festyn dla wszystkich

Już po raz dwunasty Bank Spółdzielczy w Kętach zorganizował doroczny festyn z okazji Dnia Spółdzielczości Bankowej. W dniu 28 czerwca tego roku, na stadionie Towarzystwa Sportowego „Hejnał” ponownie spotkali się mieszkańcy Kęt i okolic. Tegoroczną gwiazdą była Kasia Cerekwicka, ale niewątpliwą furorę zrobił zespół „Mażoretki” z Wilamowic, tegoroczne mistrzyni Europy. Dziewczeta zaprezentowały pokaz na bardzo wysokim poziomie, zachęciły do zabawy dzieci, których w tym roku było z nami wyjątkowo dużo.

W trakcie festynu przeprowadzono ankietę z której wynikało, że bankową imprezę bardzo licznie odwiedzają osoby nie będące Klientami Banku. Potwierdza to fakt, że jest to impreza otwarta dla wszystkich chętnych. Z ankiety dowiedzieliśmy się również, że Klienci korzystają



najczęściej z pojedynczych produktów. Mają zwykle w banku rachunek osobisty, kredyt albo lokatę. Rzadko korzystają z oferty kompleksowej obsługi w jednym banku, a tylko w ten sposób koszty obsługi można ograniczyć. Zapraszamy więc do nas. Przyjdźcie i sprawdźcie, jak tanie są nasze usługi. Zapewniamy, że ich poziom w niczym nie odbiega od ofert w innych bankach.



TELEGRAM

Przyjęte: 12/87, do: 01. 08, godz. m. Uwagi służbowe:

Nadawca: Bank Spółdzielczy w Kętach
Odbiorca: mieszkańcy Kęt i okolic

Odelegatowano do: godz. arzewód nr. do: podpis

NAJTAŃSZY KREDYT W RACHUNKU OSOBISTYM. STOP.
BANK SPÓŁDZIELCZY W KĘTACH. STOP. PROWIZJA I. 5% STOP.
10-KROTNOŚĆ WPŁYWÓW NA RACHUNEK ROR. STOP.
OPROCENTOWANIE ZALEŻNE OD REDYSKONTA WEKSLI - TERAZ TYLKO 9.25%. STOP. PRZYJDŹ. STOP. KĘTY UL. SOBIESKIEGO 16. STOP.

P. S.

LOKATY „PROMOCJA”. STOP. 3 MIESIĄCE - 5.5% STOP.
6 MIESIĘCY - 6.3% STOP. 12 MIESIĘCY - 7.2% STOP.
18 MIESIĘCY - 7.5% STOP. 24 MIESIĘCY - 8.5% STOP.
TYLKO DO 31 LIPCA. STOP. PRZYJDŹ. STOP. KĘTY UL. SOBIESKIEGO 16. STOP.

ZAPRASZAMY

Nagrodzeni uczniowie

W dniu 17 czerwca w Domu Kultury w Kętach władze gminne dokonały podsumowania osiągnięć naukowych i artystycznych uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów dla których Gmina Kęty jest organem prowadzącym.

W trakcie uroczystości Burmistrz Kęt Roman Olejarz wyróżnił dyplomami i nagrodami książkowymi 157 uczniów. Wśród wyróżnionych znalazło się 32 uczniów którzy dotarli do szczybla wojewódzkiego w konkursach przedmiotowych organizowanych przez Małopolskie Kuratorium Oświaty w Krakowie. Inni wyróżnieni to uczestnicy olimpiad, konkursów, przeglądów od szczybla powiatowego



takich jak: Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Informatycznej, Ogólnopolski Konkurs Języka Angielskiego, Ogólnopolska Olimpiada Matematyczna, Międzynarodowy Konkurs Matematyczny „Kangur”, Wojewódzki Konkurs Interpretacji Bajki i Baśni itp.

Wręczono również dyplomy gratulacyjne rodzicom oraz nauczycielom którzy przygotowali uczniów do zmagania konkursowych. Spotkanie zostało podzielone na cztery części, między nimi uczniowie prezentowali różne programy artystyczne.

Jak podkreślali zebrani pomysł wyróżnienia najlepszych uczniów i ich wychowawców przez władze gminy bardzo się spodobał. Docenieni czuli się też rodzice którzy mogli odebrać pisemne podziękowania.

mich

Podsumowanie roku szkolnego

W dniu 26 czerwca w Domu Kultury w Kętach odbyło się spotkanie podsumowujące rok szkolny 2007/08 zorganizowane przez Wadowicką Delegaturę Kuratorium Oświaty. Wzięli w nim udział przedstawiciele kuratorium, dyrektorzy przedszkoli i szkół działających na terenie powiatów oświęcimskiego, suskiego i wadowickiego, przedstawiciele władz samorządowych, policji i związków zawodowych działających w oświacie.

Zgromadzonych powitał burmistrz gminy Kęty Roman Olejarz. Następnie przedstawiono realizację najważniejszych zadań i projektów edukacyjnych na poziomie delegatury. Zebrani zapoznali się też z danymi statystycznymi za rok szkolny 2007/08. Ujęto w nich między innymi wyniki egzaminów i osiągnięcia uczniów w różnego typu konkursach. Przedstawiciele kuratorium przekazali wnioski z pracy szkół oraz zalecenia mające na celu polepszenie poziomu nauczania.



Spotkanie umiliły swoim występem dzieci z przedszkoli z Witkowic i z Malca. Pierwsi na scenę wyszli mali artyści z Witkowic. Ubrani w stroje miejskie zaprezentowali taniec żywiecki. Dzieci z Malca przedstawiły program artystyczny zatytułowany „Podróż dookoła świata”.

Jubileuszowa wymiana

Po raz piętnasty młodzieży z „Kopernika” wzięła udział w wymianie z niemiecką szkołą Theodor - Heuss - Realschule w Uelzen, w Dolnej Saksonii. Uczniowie z Kęt wyjechali 12 czerwca, a organizatorkami i opiekunkami polskiej grupy były nauczycielki Małgorzata Banaś oraz Jolanta Kłęczar-Horak. Jak wspominają uczestnicy wymiany, czas wypełniały im wprawy na kompleks basenów oraz prace nad wspólnym projektem „Teatr”. Najciekawsze były wycieczki do Hannoveru, gdzie uczest-

nicy zobaczyli zabytkowe ogrody i do portu w Hamburgu. Polscy uczniowie obejrzeni też musical „Dirty Dancing” w teatrze Neue Flora w Hamburgu. Dziewięciodniowy pobyt w Uelzen zakończyło spotkanie z rodzinami goszczącymi polskich uczniów. Podczas wieczoru kępczanie zaprezentowali swój program artystyczny.

We wrześniu przyjaciele z Niemiec gościć będą w Kętach. Wymiana była możliwa dzięki Polsko – Niemieckiej Współpracy Młodzieży.

Aleksandra Caboń



„Proszę, mówcie prawdę o wszystkim, co tu słyszeliście i widzieliście!”

Na własne oczy – Praska Wiosna

40 lat temu wojska Układu Warszawskiego wkroczyły do Czechosłowacji, która próbowała uwolnić się spod sowieckiej dominacji. Czesi i Słowacy chcieli w swym kraju rządzić się po swojemu, przywrócić demokrację i wolność słowa. To była Praska Wiosna, czas nadziei nie tylko dla nich. Nie udało się, bo „bratnie narody” udzieliły im „pomocy”, której bardzo długo nasi sąsiedzi nie mogli zapomnieć. Również nam, bo i Polacy wzięli wówczas udział w tłumieniu tego zrywu wolności.

Wielu kęczan pamięta kolumny wojsk sowieckich ciągnących również przez nasze miasto: czołgi i działa na lorach, wozy opancerzone, ciężarówki załadowane czerwonoarmistami, gaziki z naczalstwem. Patrzyliśmy na to z niepokojem i obawą, choć oficjalnie wojsko jechało na manewry.

Tamtego lata była w Pradze Anna Gacek-Bilczewska, zastępca burmistrza Kęt. Jako licealistka brała udział w harcerskiej zagranicznej wycieczce. Oto garść jej wspomnień z tamtego czasu.

„Prosim, rikejte pravdu o všem, co jiste zde slyšeli a videli” – napisała w naszej klasowej kronice przewodniczka Marta.

Ta młoda Czeszka zrobiła to dwa dni po wkroczeniu do Pragi wojsk Układu Warszawskiego, w chwili, gdy rozstawała się już z nami. Odchodziła do swoich spraw, uznając czas inwazji za koniec swoich obowiązków jako przewodniczki. Myślę, że przez cztery dziesiątki lat siła tamtej prośby nie osłabła.

Tamtego lata, po X klasie, wyjechaliśmy z naszym wychowawcą profesorem Jerzym Nyczem na międzynarodową wycieczkę harcerską. Uczestnicy to głównie harcerze licealnego szczytu Millennium, ale było też z nami kilkoro kolegów z technikum i opiekunów – między innymi był z nami mój tato. Trasa wiodła do Berlina, potem do Pragi i Budapesztu. Taki był plan, ale przez wydarzenia w Czechosłowacji do stolicy Węgier nie udało się nam już dotrzeć.

Do Pragi przyjechaliśmy z Berlina 20 sierpnia i choć nic się jeszcze nie stało, to już na dworcu czuło się atmosferę nerwowości i zagrożenia. Nikt na przykład na nas nie czekał, nie było umówionego pilota, a wokół otaczała nas dziwna atmosfera. Byliśmy w harcerskich mundurach, wzbudaliśmy zainteresowanie, zaczepiano nas niezbyt przyjaźnie. Nie wiedzieliśmy, co robić dalej, więc profesor Nycz poszedł gdzieś telefonować. Po jakimś czasie przyjechał autokar i zabrał nas do miasteczka studenckiego, gdzie mieliśmy nocować.

W akademikach było pełno zagranicznych gości, na parkingach stały ich samochody. Wszystko wyglądało spokojnie, ale i tu wyczuwało się klimat oczekiwania. Spotkaliśmy się z przewodniczkami Martą i jej kolegą, zjedliśmy kolację.

W nocy obudził nas warkot samolotów, które nadlatywały nad miasto. Mój tato miał małe tranzystorowe radio, które włączył chcąc złapać jakieś wiadomości. Ja słysząc ten warkot samolotów myślałam, że może w pobliżu jest po prostu lotnisko... Rano obudził nas jednostajny, powtarzany w kółko radiowy komunikat. Pamiętam, że wymieniano w nim wojska krajów Układu Warszawskiego, które wkroczyły do Czechosłowacji. Gdy wyrzeliśmy przez okna, to ze wzgórze, gdzie stał



Autorka powyższych słów – MARTA.

nasz hotel zobaczyliśmy przejeżdżające ulicą czołgi. Na parkingach tumulti i bieganina, bo zagraniczni turyści, ci z Zachodu, uciekali w popłochu. Potem dopiero dowiedzieliśmy się, że granica z Austrią miała być otwarta tylko do godziny jedenastej. Tamci ludzie nawet się nie pakowali, tylko wszystkie swoje rzeczy nosili przerzucone przez ramię – byle szybciej.

Nie wiedzieliśmy, co robić. Wreszcie przyszli nasi przewodnicy i oświadczyli, że po tym co się stało nie mogą się już nami zajmować, mają dość własnych problemów. Jakiś czas później dowiedzieliśmy się, że jeden z tych czeskich przewodników, kolega Marty, w tym samym dniu wyjechał ze swego kraju. Miał paszport i brytyjską wizę, więc korzystając z okazji, zabrał się z turystami uciekającymi do Austrii. Dołączył do grona tysięcy Czechów i Słowaków, którzy wyemigrowali wtedy z Czechosłowacji.

Zatem byliśmy pozostawieni sami sobie. Nasz wychowawca zdecydował się dzwonić do Warszawy, do Juwenturu – organizatora tego wyjazdu. Co robić? Czekać, wyjeżdżać? Czy mamy w ogóle szansę wydostać się do Budapesztu? A oni tam w stolicy w ogóle jeszcze nic nie wiedzieli, że jakieś wojska wkroczyły do Czechosłowacji. Po prostu kazali nam czekać na miejscu. Pozostało nam siedzenie w oknach i oglądanie czołgów. Wieczorem, zamiast kolacji zastaliśmy na stołówce transparent: „Niech wam okupant radziecki da jeść”.

Bez jedzenia, bez przewodników, nie wiadomo było co dalej... Ale chyba nikt z nas się nie bał, to było za bardzo niezrozumiałe, a my na-

stolatki nie mieliśmy pojęcia o polityce. Dorosli nie dyskutowali o tych sprawach przy nas. Mój tato poszedł do sklepu po jakiś prowiant. Udało mu się kupić trochę słodczy, w sklepie była długa kolejka Czechów wykupujących wszystko. Oni po prostu przyjęli te wydarzenia jak wypowiedzianą im wojnę. Patrzyli na wkraczające wojsko z takim samym jak my zdziwieniem i niewątpliwie ogromnym niepokojem.

Po kolejnym telefonie do Warszawy dowiedzieliśmy się, że mamy wracać, a do Budapesztu już nie pojedziemy. Następnego dnia, późnym popołudniem przyjechał po nas autokar. Jechaliśmy przez miasto, a wzdłuż ulic stali żołnierze z karabinami wymierzonymi w nasz przejeżdżający autobus. Ulice były opustoszałe, widać było tylko pieszych. Na jakimś moście, przez który przejeżdżaliśmy stały czołgi, jeden przy drugim, a obok nich żołnierze z bronią. Pamiętam, jak jeden z naszych kolegów, Tadek – dziś znany lekarz, chciał robić zdjęcia. Byliśmy tak przestraszeni, że zabroniliśmy mu tego. Nie wiadomo było, jak zareagują Rosjanie z karabinami w rękach? Zamiast tamtych niezrobionych fotografii w naszej klasowej kronice znalazła się ulotka, jaką Czesi rozdawali żołnierzom, którzy najechali ich kraj. Była w czterech językach i kończyła się słowami (przycituję ją w oryginalnej pisowni): „Zastanówcie się! Przecież napewno nie chcecie zawińć tragedję ludu, który właśnie teraz chciał zrobić wszystko, aby mógł żyć w pokoju”. Wiedzieliśmy już, po co kilka tygodni temu przez nasze Kęty ciągnęło tyle rosyjskiego wojska.

Autokar wywiózł nas daleko na peryferie, na jakiś dworzec pod Pragą. A tam tłumy ludzi koczujących w oczekiwaniu na pociągi, jakby uciekali przed frontem. Panika. Przyjechał jakiś pociąg wylądowany po brzegi i dowiedzieliśmy się, że mamy nim jechać. Ale jak do niego wejść? Kiedy z wielkim trudem udało się zapakować wszystkich, okazało się, że to nie ten pociąg, więc znowu wysiadka i pilnowanie, żeby w tym tłumie nikt się nie zgubił. Potem wielogodzinne oczekiwanie. Wreszcie późną nocą zjawił się zupełnie pusty pociąg i okazało się, że to nim wrócimy do Polski. Jechaliśmy w kierunku Dolnego Śląska, na granicy musieliśmy się przesiąść do innego, polskiego pociągu, tamten pozostał w Czechosłowacji.

Kiedy zjawił się w domu, zaczęliśmy opowiadać, co dzieje się w Czechosłowacji... I nikt nam nie wierzył. Była u nas wtedy przyjaciółka mojej mamy, wykształcona osoba z Gdańska. Pamiętam, że wysmiała nas i nie uwierzyła wtedy w ani jedno słowo. Tu była cisza i spokój, to był 23 sierpnia. Potem były oficjalne komunikaty o „udzielonej Czechosłowacji bratniej pomocy”.

Widzieliśmy ją na własne oczy.

Anna Gacek-Bilczewska

Urok starej fotografii

Lato sprzed wielu lat

Mamy środek wakacji, więc pomyślałem, że czas pomyśleć o tutejszych zwyczajach plażowania. A do tego, jak się ma taką rzekę jak Soła, to lato jest chyba najwspanialszą porą roku w Kętach i wartą opisania. Jak zwykle wyszperałem dwie pocztówki ilustrujące niegdysiejsze kąpiele i korzystanie z plaż. Jedna pochodzi jeszcze z czasów austriackich, a dru-

ga z lat 30. XX wieku.

je natrętny fotograf. To zdjęcie pochodzi z czasów, gdy kęcka Soła stawała się magnesem nie tylko dla mieszkańców naszego miasta, ale i letników z Bielska i Białej. Od 1888 roku czynna już była linia kolejowa i stacyjka w Podlesiu. Powstawały tam domy otwarte dla letników, hotel Seiboth, restauracje, kawiarenki. Przez kilka-

dziesiąt lat pociągi z Białej przyjeżdżały tu obładowane amatorami kąpiele w Sole. Druga pocztówka pokazuje to samo miejsce już w latach 30. Odnalazłem ją kiedyś w bielskim antykwariacie (kupiłem i przekazałem do kęckiego muzeum). Plażowicze, stojący również na lewym brzegu rzeki, są już zupełnie inaczej ubrani – albo raczej rozebrani. No, panie może jeszcze nie mają bikini, ale przynajmniej nie musiały wchodzić do rzeki w workach. Pewnie nie tylko było im wygodniej, ale i widok przez to był miłszy.

Na plaży jest już prawdziwy tłum, bo i opalanie ciała stało się rzeczą naturalną, a opalenizna była uznawana za ozdobę. Wystarczyło 20-30 lat, a tak bardzo zmieniali się obyczaje i coraz tłumniej wylegaliśmy nad rzekę. Zresztą nie tylko Soła bywała wtedy modna. Kęczanie korzystali z kilku innych kąpielisk. Starsi pamiętają zapewne, że jeszcze w latach 60. na-

gminne bywało kąpanie się w betonowych basenikach na Grapie pod Kęckimi Górami Północnymi, albo w Leśniówce pod Złotą Górką. Na te leśne polany przyjeżdżały w tamtych czasach na obozy całe drużyny harcercskie, m.in. z hufca katowickiego.

Dziś Soła nadal jest wielkim magnesem dla plażowiczów. Cieszy tak samo mieszkańców naszego miasta, jak i przyjezdnych. Warto to wykorzystać razem z całą tradycją i historią kęckich letnisk.

Jan Wpatrywacz

Wspomnienie o żołnierzu Albinie Kawończyku

13 kwietnia pożegnaliśmy na cmentarzu w Witkowicach jednego z trzech ostatnich w naszej gminie uczestników Wojny Obronnej 1939 r. W wygłoszonej homilii proboszcz tutejszej parafii podkreślił cechy osobowe Albina Kawończyka: głęboką religijność, żarliwy patriotyzm, uczciwość oraz całkowite oddanie rodzinie.

Albin Kawończyk urodził się 10 stycznia 1914 roku w Krzeszowie na Żywiecczyźnie, w ubogiej rodzinie. Po śmierci ojca, aby pomóc matce, pracował jako najemny parobek. Dlatego do szkoły mógł uczęszczać tylko w okresie zimy. Mimo to dużo czytał i kształcił się samodzielnie. W wieku 21 lat został powołany do służby wojskowej w 8 pułku ułanów w Krakowie-Rakowie. Jako zdyscyplinowany żołnierz zwrócił uwagę dowództwa i został skierowany do Szkoły Podoficerskiej. We wrześniu 1936 r. jako kapral przeszedł do rezerwy. W czasie mobilizacji w



1939 r. kapral Albin Kawończyk zgłosił się do szwadronu kawalerii 23 Dywizji Piechoty. Jako dowódca sekcji toczył walki na szlaku bojowym Katowice-Biłgoraj. Tam jego dywizja zakończyła działania bojowe, a żołnierze dostali się do niewoli. Albin Kawończyk trafił do stalagu w Kirchbergu. Z obozu jenieckiego został skierowany do pracy przymusowej w Bawarii. W grudniu 1945 roku powrócił do rodziny w Witkowicach. W lutym 1946 roku podjął pracę w Zakładach Silników Elektrycznych w Bielsku-Białej. Pracował jako frezer. W 1979 roku, po 33 latach pracy, przeszedł na emeryturę.

Ojczyzna nie zapomniała o zasługach swego obrońcy. W uznaniu zasług bojowych z okresu Kampanii Wrześniowej w 2007 roku Albin Kawończyk został awansowany do stopnia oficera i odznaczony medalem. Za aktywny udział w pracy Związku został również odznaczony medalem Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Jego wielką pasją była poezja. Pan Albin znał na pamięć całego „Pana Tadeusza”, chętnie recytował „Świteziankę” i „Odeę do młodości”. Lubiał słuchać jego wspomnień z września 1939 roku. Zapytał mnie kiedyś, czy wiem dlaczego są wojny? Na moją długą i zawiłą wypowiedź odparł krótko za wieszczem: „Za co człowiek tak często na bliźnich uderza/Jak na dzikie zwierzęta? Bo w sobie ma zwierza!”. Ppor. Albin Kawończyk walką, pracą i godziwym życiem dobrze służył swojej Ojczyźnie. Zachowamy go do końca naszych dni w żywej pamięci

Roman Bałaj



ga z lat 30. XX wieku.

Tę pierwszą, starszą odnalazłem w kolekcji, która jest własnością Banku Spółdzielczego w Kętach. Przyjrzyjmy się jej bliżej. Fotograf zrobił to ujęcie z prawego brzegu, więc w tle widać stronę Podlesia – jakże jeszcze wtedy mało zabudowanego. Zanim zajmiemy się grupą w wodzie, rzućmy okiem na ludzi na plaży. Stoi tam kilka osób w strojach, które dziś mogą się nam wydawać dość niepraktyczne nad rzekę: długie suknie, bluzki z długimi rękawami, tużurki z kamizelkami i kapelusze. Oj, musiało w tym być ciepło, za ciepło. Ale to nie tylko kwestia mody i obyczajów, zabraniających zbytniego obnażania się, nawet na plaży. W tamtych czasach ludzie nie wystawiali swoich ciał do słońca, a opalenizna uchodziła za przymiot ludzi z gminu, ciężko pracujących pod gołym niebem – na polach lub na budowach. Panie szczyły się białą cerą i im były bardziej blade, tym atrakcyjniejsze. Powszechnie były np. parasolki przeciwsłoneczne – byle tylko opalenizna nie dopadła wytwornej damy. No cóż, bywało i tak!

A teraz spójrzmy w nurty rzeki. Pławiące się w niej dzieci, a przede wszystkim dziewczynki w fikuśnych kapelusikach i czepkach, są obleczone w jakieś straszne stroje – długie, ciemne i zakrywające całe ciało. Ciekawe, jak też szło im pływanie w czymś takim, pewnie jak wyścig w workach przez rzekę. Ale jak widzimy to na tej starej fotografii, radość z wody w Sole była taka sama jak dziś. Nieco starsze dziewczynki, może już nawet młode kobiety zanurzyły się po samą szyję, zapewne spłoszył

Relacja z XIX sesji Rady Miejskiej w Kętach

XIX sesja Rady Miejskiej w Kętach odbyła się 25 czerwca. W jej trakcie radni zapoznali się ze stanem bezpieczeństwa na terenie gminy Kęty. Swoje sprawozdanie, które powstało po sprawdzeniu stanu bezpieczeństwa w gminie i po spotkaniach z przedstawicielami Policji i Straży Miejskiej, przedstawiła Komisja Spraw Organizacyjnych.

Generalnie oceniła ona jako dobry i stan bezpieczeństwa oraz współpracę z Policją i Strażą Miejską. Główne niedociągnięcia istniejące w zakresie ruchu drogowego (sygnalizacja świetlna, inne zabezpieczenia mające wymusić na kierowcach wolniejszą jazdę, stan dróg). Komisja postulowała też rozwój ścieżek rowerowych i monitoringu. Sugerowała stworzenie planu miejsc niebezpiecznych w gminie. Na podstawie wniosków z sesji młodzieżowej zwrócono uwagę na swobodny dostęp młodzieży do alkoholu i papierosów. Swoimi spostrzeżeniami podzielił się z nimi Komendant Powiatowy Policji w Oświęcimiu **Janusz Barcik** oraz Komendant Komisariatu Policji w Kętach **Piotr Dziekanowski**. ▼



Komendant Barcik przytoczył najnowsze dane związane z ilością i wykrywalnością przestępstw. Zwrócił też uwagę na znikomą liczbę najcięższych przestępstw. Za główny problem uznał łamanie przepisów przez kierowców i jazdę pod wpływem alkoholu. Problemem jest wciąż walka z korupcją – w zeszłym roku policjanci zgłosili 20 prób przekupienia ich. Podziękował też władzom samorządowym i Straży Miejskiej za dotychczasową pomoc i współpracę. Komendant Dziekanowski zwrócił uwagę na działania profilaktyczne

i edukacyjne podejmowane przez kęcką policję. Bolączką jest wzrost ilości przestępstw związanych z narkotykami. Stwierdził, że policjanci starają się patrolować niebezpieczne rejony ale prosi też o informacje co zwiększy skuteczność działania. Na zakończenie podziękował za pomoc udzieloną przez samorząd.

Następnie radni przystąpili do głosowania nad uchwałami.

1. Uchwała wyrażająca zgodę na sprzedaż nieruchomości położonej w Łękach.

Pierwotnie działka nr 86/2 o powierzchni 0,052 ha przeznaczona była do zamiany. Jednak zainteresowana strona nie wyraziła zgody na proponowane warunki rozliczenia. Wobec powyższego zdecydowano o sprzedaży jej w publicznym przetargu.

Wynik głosowania : 13 głosów za; 5 przeciw; 1 wstrzymujący.

2. Uchwała wyrażająca zgodę na sprzedaż nieruchomości położonej w Kętach.

Uchwała umożliwia bezprzetargową sprzedaż działki nr 864/6 o powierzchni 0,0774 ha, zgodnie z wnioskiem zainteresowanych. Działka, ze względu na swoją wielkość, nie nadaje się do zagospodarowania jako odrębna nieruchomość.

Wynik głosowania : 13 głosów za; 5 przeciw; 2 wstrzymujący.

3. Uchwała w sprawie zatwierdzenia rocznego sprawozdania finansowego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kętach za 2007 r.

Zgodnie z przepisami Rada Miejska zatwierdza roczne sprawozdanie GZOZu. Wcześniej Rada Społeczna GZOZ w Kętach wydała pozytywną opinię.

Wynik głosowania : 19 głosów za; 0 przeciw; 2 wstrzymujące.

4. Uchwała o nadaniu nazw ulic w sołectwie Malec.

Planowane nazwy ulic były wcześniej konsultowane społecznie i wraz z proponowanymi zmianami zaopiniowane

na zebraniu wiejskim w grudniu 2007r. Z uwagi na protest mieszkańców dotyczący proponowanej nazwy ul. por. Jasieńskiego radni zdecydowali o przesunięciu głosowania.

5. Uchwała w sprawie wniesienia mienia do Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Kętach spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Uchwała daje podstawę do wniesienia wszystkich aktywów trwałych Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Kętach do nowo tworzonej spółki z o.o. w zamian za udziały.

Wynik głosowania : 11 głosów za; 4 przeciw; 2 wstrzymujące.

6. Uchwała w sprawie zmian uchwały budżetowej gminy Kęty na rok 2008.

Uchwała zwiększa dochody budżetowe do 66 755 078,80 zł oraz zwiększa wydatki do kwoty 70 158 976,80 zł.

Wynik głosowania: 15 głosów za; 0 przeciw; 2 wstrzymujące.

7. Uchwała w sprawie przekazania podania do organu właściwego.

Uchwała stanowi o przekazaniu „Skargi na bezczynność Burmistrza Gminy Kęty” wniesionej przez Pana Franciszka Adamaszka do właściwego organu czyli do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krakowie.

Wynik głosowania : 16 głosów za; 0 przeciw; 1 wstrzymujący.



▲ Po przegłosowaniu uchwał podziękowano Pani **Wiesławie Sabudzie** za wieloletnią pracę na stanowisku prezesa Międzygminnego Zakładu Komunikacji w Kętach., w związku jej przejściem na emeryturę. Radnym przedstawiono jej następcę pana Jacka Stworę.

• • •

Odpowiedzi na interpelacje radnych.

Radnego Kazimierza Babiucha interesowały kwestie związane ze złym stanem Potoku Maleckiego.

Burmistrz Roman Olejarz odpowiedział, że Urząd Gminy wysłał monity o zwiększenie środków finansowych na to zadanie do Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie. Zachęcał też przedstawicieli sołectw do podobnego działania.

Radny Kazimierz Babiuch pytał, czy sformalizowano sprawę przejścia łączącego Bielany z Osiekiem.

Burmistrz Roman Olejarz poinformował, że sprawa jest uzgodniona. Przejście znajduje się częściowo na terenie prywatnym już w granicach gminy Osiek i w przypadku problemów zostaną podjęte działania wspólne z wójtem gminy Osiek.

Radni Ryszard Janeczko i Lesław Kuźma dopytywali o szczegóły budowy parkingu przy ul. Różanej w Bulowicach.

Wiceburmistrz Anna Gacek – Bilczewska udzieliła odpowiedzi na podnoszone przez radnych szczegóły w procesie inwestycyjnym.

Radny Wiesław Wyrwa zainteresowany był sprawą punktu lekarskiego w Malcu.

Burmistrz Roman Olejarz stosownie do stanowiska Komisji Spraw Gospodarczych Urząd przedłożył oczekiwane stanowisko. Sprawa wydłuża się, gdyż w międzyczasie pojawiła się kolejna propozycja, tym razem OSP Malec, na budowę punktu lekarskiego.

Radny Dariusz Gawęda pytał o terminowość prac przy ośrodku zdrowia w Witkowicach.

Wiceburmistrz Anna Gacek – Bilczewska poinformowała, że terminy nie są zagrożone.

Radny Dariusz Gawęda apelował o zwiększenie ilości lamp na „Babudzie” i o remonty ulic Poprzecznej i Leśnej w Witkowicach. Proponował też zainstalowanie w centrum Witkowic tablicy z planem sołectwa.

Wiceburmistrz Anna Gacek – Bilczewska poinformowała, że projekt na oświetlenia dalszego odcinka ul. Kwiatowej został zlecony, natomiast jego realizacja może nastąpić w przyszłym roku. Remont wymienionych ulic wraz z ul. Dębowa jest również realizowany.

Ustawienie tablicy z planem miejscowości w centrum sołectwa jest dobrą sugestią. Urząd podejmie dalsze kroki zmierzające do jego realizacji.

Radny Dariusz Gawęda zaproponował otwarcie poradni kardiologicznej w GZOZ w Kętach.

Dyrektor GZOZ Kęty dr n. med. Jerzy Kmieciak poinformował, że do otwarcia takiej poradni niezbędny jest bardzo drogi, specjalistyczny sprzęt. Na zakup tego wyposażenia aktualnie jednostki nie stać.

Radna Wiesława Drabek-Polek wnioskuje o wcześniejsze otwieranie punktu badań lekarskich w GZOZ.

Dyrektor GZOZ Kęty dr n. med. Jerzy Kmieciak poinformował, że wg NFZ przychodnie powinny pracować w godzinach 8 -18 a punkt w Kętach jest czynny od 7-19.

Radny Krzysztof Ostafin dopytywał o możliwość budowy dalszego odcinka chodnika przy ul. Wszystkich Świętych.

Wiceburmistrz Anna Gacek – Bilczewska wyjaśniła, że budowa chodnika nie była ujęta w zakresie aktualnie prowadzonych prac. Jego realizacja jest możliwa pod warunkiem zwiększenia środków finansowych na to zadanie.

Radny Krzysztof Ostafin pytał o sposoby informacji o zebraniu dzielnicy Stare Miasto.

Sekretarz Gminy Zbigniew Piłarczyk poinformował, że było ok. 80 ogłoszeń rozplakatowanych na tablicach ogłoszeń i słupach należących do gminy oraz do innych podmiotów, które wyraziły na to zgodę.

Radni zapoznali się z pismem **Wiceburmistrzyni Anny Gacek – Bilczewskiej** w sprawie wystąpienia Pana **Czesława Wójcika** na temat korespondencji z Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska w sprawie firmy „Beka”. Przypomnijmy, że w swoim wystąpieniu sugerował on, że organem kontrolnym w sprawie firmy „Beka” jest Urząd Gminy.

Sekretarz Gminy Zbigniew Piłarczyk odczytał pismo osób zainteresowanych zakupem na prawie pierwokupu kamienicy przy ul. Kościuszki 1. Wnioskodawcy zażądali wstrzymania wykonania uchwały zezwalającej na sprzedaż wspomnianego mienia, w innym przypadku zagrozili oddaniem sprawy do sądu. Radni zdecydowali o skierowaniu pisma do radcy prawnego.

Pod koniec sesji odbyła się dyskusja w sprawie toru motocrossowego w Bielanych. Związana ona była z pismem mieszkańców przysiółka Sosinki skarżących się na niedogodności związane z działalnością toru. Poza hałasem, pyleniem i niszczeniem środowiska udukuamentowanego zdjęciami, zarzucili właścicielom toru brak zgody na jego budowę oraz samowolne wycięcie drzew przed organizacją zawodów.

Pani **Agata Ordon - pełnomocnik Amatorskiego Klubu Motorowego** przekonywała, że większym zagrożeniem jest nielegalna jazda na quadach i motorach po terenach zielonych. Klub pomaga Policji i Straży Miejskiej w walce z nielegalnymi jazdami, angażuje się w wiele przedsięwzięć ekologicznych i społecznych. Tor nie wymaga pozwolenia na budowę a o jego legalności świadczy nadanie certyfikatu PZMotu.

Radny Krzysztof Ostafin zwrócił uwagę, że powinno się dążyć do załagodzenia konfliktu gdyż ważne jest zarówno dobro mieszkańców jak i promocja sportu.

Szanowni Państwo

Uprzejmie informuję, że Urząd Gminy Kęty przystąpił do aktualizacji i uzupełnienia wieloletniego Programu Rewitalizacji (odnowy) Miasta Kęty, który został uchwalony przez Radę Miejską w dniu

30 listopada 2007 r. i będzie wykorzystany jako narzędzie wspierające pozyskiwanie dotacji ze środków unijnych na realizację ujętych w nim zadań. W ramach Programu przewiduje się realizację szeregu zadań inwestycyjnych i społecznych, które mają przyczynić się do ożywienia i odnowy społecznej, gospodarczej i kulturowej zabytkowego centrum Kęt.

Obecnie istnieje możliwość dofinansowania z funduszy strukturalnych części tych projektów rewitalizacyjnych zarówno ujętych w tzw. zintegrowanych projektach rewitalizacji miast, jak i jako projektów firm czy organizacji pozarządowych, przy czym możliwość uzyskania dofinansowania obwarowana jest różnorodnymi warunkami i odbywa się na zasadzie konkursowej.

Należy podkreślić, że Program obejmuje nie tylko zadania samorządu, lecz również zadania partnerów - podmioty publiczne i niepubliczne prowadzące działalność na terenie Kęt lub zamierzające podjąć działania, które wspierać będą rewitalizację naszego miasta. Ujęcie tych zadań w Lokalnym Programie Rewitalizacji otwiera drogę i może wzmocnić starania o dofinansowanie tych działań ze środków unijnych.

W związku z powyższym zwracam się z uprzejmą prośbą i zachęcam właścicieli nieruchomości położonych w obszarze ścisłej i pośredniej strefy ochrony konserwatorskiej do:

a/ przekazania pisemnej informacji nt. planowanych przez Państwa przedsięwzięć: inwestycyjnych, promocyjnych czy organizacyjnych, które mogą pozytywnie wpisać się w podjęty przez gminę Program Rewitalizacji i wzmocnić jego efekty w przyszłości. Dzięki tym informacjom będziemy mogli lepiej dostosować program do potrzeb mieszkańców i firm, a w przyszłości być może będziemy mogli zaproponować Państwu dodatkowe wsparcie;

b/ zgłoszenia propozycji zadań do ujęcia w aktualizowanym Programie Rewitalizacji Miasta, co może pomóc Państwu w staraniach o dotacje ze środków unijnych. W terminie **do 11 sierpnia 2008 r.** proszę o dokonanie zgłoszeń na formularzu (dostępnym w Urzędzie Gminy lub na stronie internetowej Urzędu Gminy: www.kety.pl) u p. Józefa Dziedzica, pok. 31, tel. 8447600 w.131. W razie wątpliwości lub potrzeby konsultacji proszę kontaktować się z p. Bożeną Pietras-Goc (e-mail: pietras_goc@proregio.pl, tel. 602353921), która współpracuje z Urzędem Gminy Kęty jako konsultantka Programu.

Jednocześnie uprzejmie informuję, że dla wszystkich osób, które wykażą zainteresowanie włączeniem swoich zadań do Programu Rewitalizacji organizujemy **spotkanie szkoleniowo-konsultacyjne** nt. możliwości pozyskania dotacji rozwojowych na ten cel w dniu **30 lipca br. o godz. 17⁰⁰ w Sali Sesyjnej Urzędu Gminy (I piętro)**

Burmistrz Gminy Kęty
Roman Olejarsz

Sprostowanie

W relacji z XVIII Sesji Rady Miejskiej ukazała się nieprecyzyjna informacja o odpowiedzi wiceburmistrzyni Anny Gacek – Bilczewskiej na pytanie radnego Rafała Ficonia. Oczywiście pani Burmistrz nie czekała na decyzję środowiskową, którą sama wydaje. Poniżej przedstawiamy doprecyzowaną wersję.

Radny Rafał Ficoń powołując się na informacje z „Kęczanina” dopytywał się, czy planowane są ekrany dźwiękochłonne przy nowej obwodnicy. Wiceburmistrzyni Anna Gacek – Bilczewska wyjaśniła, że na chwilę obecną czekamy na dostarczenie przez biuro projektów raportu o oddziaływaniu na środowisko dla odcinka południowo-zachodniego obwodnicy. Z raportu będzie wynikało to, co musi być uwzględnione w decyzji środowiskowej.

Stowarzyszenie „Region Beskidy”

Stowarzyszenie „Region Beskidy” zostało powołane 20 lipca 1999 r., aby podejmować działania mające na celu uaktywnienie współpracy w ramach Euroregionu Beskidy, poprzez realizację programów i projektów na terenach przygranicznych. Kęty są jedynym przedstawicielem powiatu oświęcimskiego w tej organizacji.

Od 9 czerwca 2000 roku Stowarzyszenie wraz z partnerami z Czech i Słowacji tworzy Euroregion Beskidy. Obejmuje on swoim zasięgiem regiony położone u zbiegu granic polskiej, czeskiej i słowackiej. Cele strategiczne Euroregionu to:

- rozwój procesów integrujących społeczność Euroregionu i budujących demokrację lokalną,
- rozwój gospodarczy aktywizowany szczególnie przez budowanie transgranicznych powiązań kooperacyjnych,
- dbanie o bogactwo zasobów przyrody i ochrona środowiska,
- optymalny rozwój potencjału ludzkiego i podniesienie jakości życia mieszkańców Euroregionu.

Współpraca z Turzovką

Słowacka Turzovka to miasto partnerskie Kęt. Współpraca obu miast ma wieloletnią tradycję i zatacza szerokie kręgi obejmując wiele dziedzin życia. Zespoły sportowe rywalizują ze sobą w trakcie wielu turniejów a artyści gościnnie występują na różnych festynach. Radni spotykają się na wspólnych sesjach i ustalając coroczne programy współpracy. Oba miasta współpracują też w ramach Euroregionu Beskidy.

Zebranie w Nowej Wsi

W dniu 21 czerwca w Nowej Wsi odbyło się spotkanie ogólne mieszkańców. Niestety zbyt mała frekwencja (niespełna 30 osób) i w efekcie brak quorum uniemożliwiła zrealizowanie pełnego porządku obrad. Spotkanie rozpoczęło się od złożenia sprawozdań przez Sołtysa i Komisję Rewizyjną. Następnie toczyła się dyskusja która skupiła się na kwestiach drogowych. Mieszkańcy zwracali uwagę na uciążliwość drogi wojewódzkiej 948 relacji Kęty – Oświęcim. Obawiali się o stan dróg po wykonaniu prac kanalizacyjnych. Poruszono też tematy ekologiczne głównie związane z programem „Natura 2000”.

Na pytania odpowiadali burmistrz Roman Olejarz, zastępca burmistrza Anna Gacek-Bilczewska oraz sołtys Jan Dziak.

Strategia dla Grupy

W dniu 18 czerwca odbyło się kolejne spotkanie robocze poświęcone stworzeniu Lokalnej Grupy Działania (LGD) „Dolina Soły”. Tym razem zebrani skupili się nad budowaniem Lokalnej Strategii Rozwoju.

Prowadzący spotkanie Krzysztof Kwatera przybliżył zgromadzonym ideę dokumentu jakim ma być Lokalna Strategia Rozwoju. Na początku odbyła się dyskusja mająca na celu znalezienie charakterystycznych cech dla obszaru LGD „Dolina Soły”. W jej wyniku zebrani za najbardziej wyróżniający czynnik uznali bogactwo wód zarówno rzek – Soły, Wisły i Przemszy jak i stojących – liczne stawy. Taka decyzja potwierdza słuszność wyboru nazwy LGD „Dolina Soły”.

Następnie przedstawiano swoje oczekiwania co do efektów działalności LGD. Najbardziej oczekiwany jest rozwój turystyki oraz wzrost inwestycji mających na celu polepszenie

stanu środowiska naturalnego.

Na zakończenie spotkania dyskutowano nad mocnymi i słabymi stronami terenów wchodzących w skład powstającej LGD oraz nad czynnikami zewnętrznymi które w sposób pozytywny lub negatywny mogą wpłynąć na rozwój LGD „Dolina Soły”.

Prace nad stworzeniem Lokalnej Strategii Rozwoju będą kontynuowane w trakcie kolejnego spotkania.



Znak: ZPG-II.2-72241/4/08

Kęty, dnia 8.07.2008 r.

BURMISTRZ GMINY KĘTY

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity- Dz. U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 ze zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kęty Rynek 7 w dniach od 30.07.2008 r. do 20.08.2008 r. zostaną wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych: do sprzedaży w trybie przetargowym:

1. działki nr 86/2 o pow. 520 m2 położonej w Łękach.
2. działek nr: 4499/1 o pow. 1470 m2 i 4500/2 o pow. 611 m2 zabudowanych budynkiem mieszkalno-handlowym przy ul. Kościuszki 1 w Kętach.

Kęty deklarują pomoc

Porozumienie o współpracy gminy Kęty i Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oddział w Krakowie dotyczące prac projektowych zostało uzgodnione. Inwestor oczekuje rzeczowego i organizacyjnego zaangażowania Gminy przy opracowywaniu wielowariantowej koncepcji przebiegu trasy. Dla Kęt nowy przebieg będzie razem obwodnicą drogi krajowej. Gmina Kęty zobowiązała się m.in. do przekazania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego projektantom oraz posiadanych podkładów geodezyjnych i pomocy przy podziale działek do ustalenia lokalizacji drogi.

W porozumieniu mocno wyakcentowano działanie promocyjne zapewniające wspar-

cie społeczne inwestycji. Ostatnim uzgodnieniem jest przejęcie (po wybudowaniu Beskidzkiej Drogi Integracyjnej) w administrację dotychczasowego przebiegu drogi krajowej DK52 na obszarze naszej gminy.

Harmonogram prac przewiduje:

- marzec 2009 – uzyskanie decyzji środowiskowej dla wybranego wariantu przebiegu drogi;
- styczeń 2010 – ustalenie lokalizacji drogi;
- 2010 – zlecenie projektu.

Przewidywalny termin rozpoczęcia budowy to lata 2012 – 2014.

W Urzędzie Gminy Kęty panuje atmosfera satysfakcji. Wieloletnie postulaty mieszkańców o obwodnice materializują się. Władze samorządowe wykazały się w tym zakresie dużą skutecznością swych działań.

90 lat Pani Olgi Chylowej

Jest osobą niezmiernie towarzyską, ale nie lubi rozgłosu wokół siebie. Ciepło i skromność jakie biją od wieloletniej dyrektorki Liceum Pedagogicznego w Kętach urzekło mnie od pierwszych chwil spotkania.

Pani Olga Chylowa w lipcu obchodziła jubileusz 90 urodzin. Choć od wielu lat mieszka w Kętach, wciąż myślami wraca do Bochni, gdzie po stracie matki jej gniazdem rodzinnym stał się dom ukochanych dziadków Marii i Ludwika Stasiaków. – Wszystko co mam, jaka jestem zawdzięczam dziadkowi, to on jako artysta, dziennikarz, malarz ukształtował moją twórczą osobowość – mówi Olga Chylowa. – Dzięki niemu, jako dziecko mogłam obcować z takimi osobami, jak malarz Włodzimierz Tetmajer czy poeta Jan Kasprówic, który przywoził mi ze Lwowa wspaniałe słodycze.

– W tradycji naszej rodziny przechowywany jest epizod z 1890 roku – opowiada Pani Olga. – Dziadek otrzymał wtedy od Jana Matejki zlecenie udekorowania karawanu, który miał wieść zwłoki Adama Mickiewicza ulicami Krakowa na Wawel, podczas symbolicznego pogrzebu poety. Dziadek wybrał lilie, ukochane kwiaty Mickiewicza. Ogłoszono wówczas w Bochni apel i wszystkie lilie z bocheńskich ogrodów, ozdobiły ostatnią drogę naszego Wieszcza.

Kiedy zmarł Ludwik Stasiak, skończył się najpiękniejszy okres życia Pani Olgi. Dalsze lata to przede wszystkim nauka w szkole podstawowej, gimnazjum i studia na Wydziale Filologicznym UJ, przerwane przez wybuch II wojny światowej. Wtedy dzisiejsza jubilatka brała czynny udział w działaniach konspiracyjnych, była łączniczką, tajnie nauczała



języka polskiego, historii i łaciny. W przeciwieństwie do radosnego dzieciństwa w domu kochających dziadków wspomnienie okresu okupacji budzi w niej straszne przeżycia o których ciężko jej mówić.

Kiedy skończyła się wojna Pani Olga wyszła za mąż za prof. Antoniego Chylę. Oboje podjęli pracę nauczycielską w Państwowym Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni. Wtedy też Pani Olga ukończyła studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie, uzyskując Dyplom Nauczyciela Szkół Średnich Ogólnokształcących i Zakładów

Kształcenia Nauczyciel. W roku szkolnym 1950/1951 odbyła roczny kurs Ministerstwa Oświaty w Łodzi, kwalifikujący do pełnienia obowiązków dyrektorów i wizytatorów. Po ukończeniu tych studiów wraz z mężem otrzymała przeniesienie do Kęt i propozycję objęcia stanowiska dyrektora w tworzącym się Liceum Pedagogicznym. Jak dziś opowiada, początki kierowania szkołą nie były łatwe. – Trzeba było pokonywać wielkie trudności w działaniach pedagogicznych, wychowawczych, administracyjnych – wspomina – Wiele kłopotów sprawiły nam częste zmiany organizacyjne związane z przekształcaniami liceum, z 3-letniego, poprzez 4-letnie do 5-letniego, a w końcu utworzenie pomaturalnego 2-letniego Studium Nauczycielskiego. Staraliśmy się zorganizować naszym podopiecznym jak najlepsze warunki do nauki i bazę praktyczną do pracy w zawodzie.

Jako nauczycielka swój wolny czas poświęcała na wycieczki z młodzieżą, wyjazdy do teatru, prowadzenie imprez, organizowanie obozów wędrownych. Doskonale pamięta imiona i nazwiska swoich uczniów, a nawet ławkę w której dana osoba siedziała. – Często podziwiałam swych uczniów przede wszystkim za upór w dążeniu do celu i pogodę ducha, choć czasy nie były łatwe.

Pani Chylowa kierowała Zakładem Kształcenia Nauczycieli w Kętach, do 1978 roku. Pracowała również jako nauczycielka – w sumie 52 lata.

– Wciąż żyję ideałami mojego dziadka, dzięki niemu do wszystkiego co robię mogę czerpać siły z jego twórczości – mówi dziś jubilatka.

Alina Pokładnik

Artystyczna dusza siłacza

Kontrastowe zainteresowania tego kęczanina sprawiają, że spełnia się on w wielu dziedzinach życia. Paweł Madej jest jednocześnie sportowcem oraz magistrem sztuki. Od 15 lat trenuje podnoszenie ciężarów. Przez 8 lat był zawodnikiem Andaluzji Piekary Śląskie. Wytrwałości nauczył go jego pierwszy trener, wielokrotny mistrz Europy w trójboju siłowym, Wiesław Wróbel. Pawłowi w ciągu kilku lat udało się zdobyć tytuły Mistrza Śląska we wszystkich kategoriach wiekowych. Na Mistrzostwach Polski w podnoszeniu ciężarów dwukrotnie zajął trzecie miejsce. W zeszłym roku zdecydował się kontynuować karierę sportową w rodzinnym mieście. Obecnie jest drugim trenerem sekcji sztangistów klubu sportowego Hejnał i nadal bierze czynny udział w zawodach. Dzięki ciężkiej pracy Pawła i jego kolegów z klubu kęczycy sztangiści znaleźli się o krok od pierwszej ligi. Czy faktycznie im się to uda, okaże za kilka miesięcy. Teraz cały swój

wolny czas dzieli pomiędzy pasję sportową i projektowanie graficzne.

– Dopiero na studiach znalazłem to, czego naprawdę szukałem w życiu – mówi.

Od dwóch lat Paweł jest magistrem sztuki. Ukończył kierunek edukacji z zakresu sztuk plastycznych na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Wcześniej skończył również studium reklamy w Katowicach. Tworzy plakaty, reklamy, rozmaite foldery i billboardy. Plakat jego autorstwa w 2006 roku zawisł w pierwszym na świecie muzeum plakatu w Wilanowie. Najwięcej satysfakcji sprawia jednak Pawłowi realizowanie własnych pomysłów i projektów. Dzięki temu czuje, że ciągle rozwija swoje umiejętności Jego najnowszym hobby jest tworzenie drobnych animacji komputerowych. Na co dzień Paweł Madej pracuje jako zastępca kierownika w jednej z okolicznych firm handlowo-usługowych. Pasję swojego życia realizuje jednak dopiero po godzinach.

carin



Przez 17 lat istnienia ukazało się 200 Zaczęliśmy

Na okładce tego wydania „Kęczanina” jest numer 201, a to oznacza, że rozpoczęliśmy wspólnie trzecią setkę – my, redagujący i Państwo, Drodzy Czytelnicy. I choć obecny skład redakcji ma za sobą dopiero trzy numery, to chcemy, aby wspólnie powspominać minione 17 lat kęckiej gazety. Należy się to tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i funkcjonowania naszego lokalnego periodyku.

„Kęczanin” jest absolutnym rekordzistą wśród wszystkich czasopism, jakie kiedykolwiek ukazywały się w Kętach. Drugie na tej liście rekordów są „Fakty i Opinie”. Ten dwutygodnik wydawany od 1974 r. przez ZML „Kęty”, osiągnął 133 wydania i po raz ostatni ukazał się w listopadzie 1981 r. Niestety, stan wojenny zakończył życie tamtego zacnego tytułu. Trzeba było 10 lat i musiał też zmienić się ustrój, aby znowu można było utworzyć tutaj gazetę. Trud ten podjęła Rada Miejska.

Numer pierwszy ukazał się w marcu 1991 roku, tuż przed świętami wielkanocnymi. Kosztował 1500 złotych. Młodszych czytelników uspokoję – nie oznaczało to, że trzeba było wydać na gazetę całą wypłatę! Mniej więcej tyle kosztowała duża bułka. Owe 1500 zł to mniej więcej dzisiejsze 15 groszy, choć ich siła nabywcza była zupełnie inna, bo szalała inflacja, sięgająca kilkudziesięciu procent rocznie. Przykład? Proszę bardzo: drugi numer „Kęczanina” kosztował już 2000 zł, a dziesiąty - 3 000 zł! Pięćdziesiąty w roku 1995 - 7000 zł.

W stopce pierwszej gazety, czyli jej metryczce zaznaczono, że pismo redaguje „kolegium” i nikogo jeszcze nie wymieniono z nazwiska. Nie było też redaktora naczelnego. Jak widać

świat rodził się z chaosu... ale powoli wylaniały się kształty porządkujące ten świat. W drugim numerze był już redaktor naczelny: Maciej Hejnowicz.

Ten wspaniały nauczyciel i obieżyświat, człowiek o szerokich horyzontach włożył wiele talentu, pomysłowości i znakomitej pracy w powstanie i redagowanie „Kęczaniana”. Pomagali mu członkowie kolegium redakcyjnego: Władysław Drożdżik, Stefan Flisowski, Leszek Kocoń, Wiesław Majtyka i Zbigniew Pilarczyk. Współpracowników było wtedy znacznie więcej, choć dziś trudno ich wszystkich wymienić – zmieniali się i tworzyli długą listę. Ale byli i robili kawał świetnej roboty.

A jak wyglądało życie w Kętach w dniu pierwszego wydania? Od niespełna roku mieliśmy już nowy samorząd i burmistrza. Ten urząd – objął wówczas Władysław Surówka – powrócił po 40 latach, zastępując wszystkich wcześniejszych, peerelowskich „naczelników” i „przewodniczących”, że o „pierwszych” i „drugich” sekretarzach nieboszczki PZPR już nie wspomnę. Znowu sensu nabrały wszelkie demokratyczne mechanizmy i mogliśmy głosować przy wyborach do Rady na więcej niż jednego kandydata (na jeden mandat), którego też nie musiał już rekomendować wyłącznie Front Jedności Narodu. Skończył się monopol polityczny, skończyła „dziejowa konieczność” i „przewodnia rola”, a realnych kształtów zaczęły nabierać nasze nadzieje, że teraz będziemy się rządzić sami i nikogo już nam w tecze nie przyślą.

A czym żyliśmy? Ano zbieraniem funduszy na nowy dom przedpogrzebowy (już stał w stanie surowym za 280 mln zł!), budowaniem miejskich ubikacji, kanalizacji i zmianami



nazw ulic. Rynek znowu był Rynkiem, a nie Placem XX-lecia PRL, Nowotko „oddał” osiedle pułkownikowi Królickiemu, a Strzelczyk – kardynałowi Wyszyńskiemu. Osiedle Pawła Findera (zgadnijcie kim był?) stało się Osiedlem Nad Sołą, ulica Karola Świerczewskiego – ul. Św. Maksymiliana Kolbego, a ul. Janka Krasickiego – ul. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Na Rynek powrócił św. Jan Kanty. Historia rozliczała dawnych bohaterów, więc znowu był Kleparz, Szkotnia, Legionów i z wszelkich nazw w stylu: XXV- i XXX-lecia wyłoniły się przyjaźnie brzmiące nazwy osiedli – Miodowe, Wrzosowe itd, itp. Tempo zmian było wówczas oszałamiające, choć życie chyba trudniejsze, bo wszystko było nowe i wielu rzeczy musieliśmy się w tej wolności uczyć.

Tamten pierwszy „Kęczanin” był czarno-biały, miał osiem stron i tylko cztery zdjęcia. Drukowano go w Kentdruku. Skromny? To

numerów „Kęczaniana” trzecią setkę

ciekawe ile też będzie kosztował niebawem na internetowej aukcji allegro?! To już egzemplarz kolekcjonerski! Kawał historii.

W drugim numerze redaktorzy gazety zajmowali się problemem „Jak wyjść z komunizmu”, budżetem Gminy Kęty na rok 1991, przygotowaniem do obchodów święta 3 Maja, kłopotami przedszkoli, opłatami i podatkami w gminie. Pojawiła się też tak lubiana przez Czytelników kronika policyjna. Jedną z pierwszych notatek w tej rubryce mówiła o dwóch uczniach szkoły podstawowej, którzy kradnąc w szkolnej szatni klucze swoim kolegom, okradli kilka mieszkań. Zgarnęli tam cztery miliony złotych (wtedy dobra wypłata, a dziś to jakieś 400 zł), biżuterię, zegarki i... kasety wideo. Ciekawe, jak dalej potoczyły się losy tych niesfornych 14-latków? Miejmy nadzieję, że zmądrzeli i wyrosli ze złych nawyków, bo mają dziś po 33 lata.

Od początku „Kęczanina” obecna w nim była historia. Zajmował się nią Władysław Drożdżik. W jednym z pierwszych artykułów – to był nr 4. – przytoczył piękną legendę o tym, skąd się wzięli kęczanie. Posłuchajcie, bo przy takiej okazji – wszak mówimy o początkach „Kęczanina” – trzeba sięgnąć głęboko! Kiedy Pan Bóg stworzył już Żywiecczynę i wytrysnęły źródła Soły, nasza rzeka zaczęła się mierzwić przebiegając przez góry. Kilka razy Beskidy zagradzały jej drogę i nie sprzyjały rzece, ale ona, uparta i silna wyrwała z nich kawały skał i kamieni, a potemniosła je w dół, osadzając na swych brzegach. Kilka takich głazów znalazło się pod dzisiejszymi Kętami, a zmęczona i uspokojona już Soła zapomniała o nich. Wrosły w ziemię. I teraz zacytujmy Władysława Drożdżika: „Pan Bóg nie chciał marnować tak cennego budulca i powiedział: Niech z was zrodzą się Kęczanie i niech pilnują spokojnego biegu Soły, aby już nigdy nie stała się jej krzywda. I tak było. A pozostałościami tych zdarzeń są dziś twarde jak skała charaktery Kęczan, ich dumą i pewnością. I tak się stało.”

Warto pamiętać tę piękną legendę i jej przesłanie, mówiące o tym, że z uporem godnym naszych twardych charakterów mamy pilnować matki Soły. Oby mieli to w sercach ci wszyscy, którzy dziś zaśmiecają Sołę lub rozjeżdżają jej brzegi quadami i motocyklami!

W „Kęczaninie” tamtych początków była też wzmianka o naszych przyjacielskich spotkaniach z Holendrami z Hellendorn. Ponoć nie pierwszymi, bo już kilka dziesiątek lat wcześniej kęckie drewno pomagało im w budowie grobli, gdy wydzierali łąd morzu. Czyżby i w tym drewnie drzemał twardy, kęcki charakter? Z czasem przyjaźń z Holendrami zastąpiła braterska współpraca ze Słowakami z Turzowki.

Gdy przeżywalimy wszelkie okresy przemian i gospodarczych burz, „Kęczanin” zajmował się prywatyzacją ZML-u i wejściem tej spółki na giełdę. Wyszedł nawet jeden numer specjalny i bezpłatny, poświęcony tylko Zakładom Metali Lekkich „Kęty” S.A.

Wtedy kolejnym redaktorem naczelnym „Kęczanina” był Zbigniew Matejko, obecnie dyrektor Muzeum Miejskiego im. A. Kłosińskiego. A w gazecie zawsze pojawiały się sprawy najważniejsze. Kiedy w 1997 r. miasto nawiedziła katastrofalna powódź, już w lipcowym wydaniu była obszerna relacja z tego wydarzenia. Cały materiał ilustrowała seria dramatycznych zdjęć, ukazujących zatopione osiedla nad Sołą. To już 11 lat! Wydawcą „Kęczanina” był Dom Kultury, a na łamach pisma pojawiały się problemy

się częścią Małopolski, otwieraliśmy w mieście nową oczyszczalnię i nowoczesne wysypisko śmieci, potem z dumą przywitaliśmy krytą pływalnię. W tych też latach zmieniały się szkoły i pojawiły się gimnazja. Oj, działo się i to wszystko było na łamach naszej gazety! To prawdziwa kronika miasta i gminy.

Przez te lata zmieniała się też szata graficzna pisma i jego format. Pierwsza gazeta była dużo większa niż późniejsze. Winieta, czyli forma graficzna tytułu, też ewoluowała. Pojawiła się pierwsza kolorowa okładka. Barwnymi zdjęciami fajerwerków witaliśmy już rok 2000. Redaktorem naczelnym „Kęczanina” był wtedy Jan Chrzęszcz. To był setny numer – równo w styczniu 2000 roku.

W roku 2003, gdy decydowaliśmy, że chcemy wejść do Unii Europejskiej kęcznie głosowali: 79 proc. „za” i 21 proc. „przeciw” – o czym donosił „Kęczanin”. Redaktorką naczelną była wtedy Joanna Kłęczar. Potem obowiązki te pełniła Monika Pawłowska, a po niej na krótko znowu Maciej Hejnowicz. Przez kilka ostatnich lat pismem zajmowała się Katarzyna Nicieja i to z jej rąk przejęliśmy odpowiedzialność za „Kęczanina”. My również dokonaliśmy kilku zmian. Przede wszystkim zmieniliśmy szatę graficzną, dodając gazecie więcej koloru. Te zmiany mają unowocześnić „Kęczanina”, przystosowując go do obecnych standardów i możliwości wydawniczych, a także wymagań czytelniczych.

Mimo, że minęło już 17 lat i mamy 201 numer, wciąż jest to Wasza gazeta – kęczan, ludzi o charakterach twardych jak solne kamienie, dumnych i pewnych, że chcą nadal mieć swojego „Kęczanina”.

Marek Nycz



społeczne, opisy wydarzeń kulturalnych, kolejne wybory, inwestycje... Przestało istnieć województwo bielskie i znowu staliśmy



Foto: Dariusz Olszewski

Festyn z Orłem

W niedzielę, 13 lipca Ludowy Klub Sportowy „Orzeł” w Witkowicach zorganizował festyn na zakończenie sezonu sportowego. Jak co roku była to okazja, aby podziękować zawodnikom, kibicom i przyjaciołom „Orla” za ich trud dla klubu. W tym roku poza samym festynem przygotowano jeszcze Gminny Turniej Piłki Nożnej – o Puchar „Orla”. Zawody przeznaczone były dla juniorów oraz drużyn nauczycieli, Poczty Polskiej i hodowców gołębi. Odbył się też mecz siatkówki i pokazy judo zawodników TS „Hejnał” Kęty. Jednym z punktów programu była również loteria fantowa, z której cały dochód przeznaczony został na działalność klubu. Za naszym pośrednictwem zarząd LKS „Orzeł” dziękuje wszystkim sponsorom festynu.

DG

60 lat „Niwy” Nowa Wieś

Aż dwa dni - 28 i 29 czerwca w Nowej Wsi świętowano 60-lecie powstania Ludowego Klubu Sportowego „Niwą” Nowa Wieś. W sobotę, rozegrano Turniej Piłki Nożnej „Żaków” im. Władysława Bujarka. Zwyciężyła drużyna LKS „Orzeł” Witkowice. Nazajutrz odbyły się oficjalne obchody. Zgromadzili się na nich przedstawiciele władz samorządowych z burmistrzem Romanem Olejarszem i przewodniczącym Rady Miejskiej Józefem Skudlarskim. Zastużeni zawodnicy i działacze otrzymali odznaczenia i wyróżnienia. Artystyczną oprawę imprezie zapewnił zespół „Nowowsianki” działający przy Kole Gospoń Wiejskich w Nowej Wsi.

Część sportową imprezy wypełniły mecz oldbojów Czarnogóra – Bułgaria zakończony wynikiem 4:0. Następnie do gry z zespołem „Niwą” przystąpiły panie z żeńskiej sekcji piłki nożnej

„Lejdis”. Mecz zakończył się wygraną pań 4:2, które również okazały się lepsze w konkursie rzutów karnych. Zwieńczeniem serii spotkań był mecz „Niwą” z „Podbeskidziem” Bielako-Biała, który wygrali goście 7:5. Uroczystości zakończył trwający do białego rana festyn. W jubileuszowe obchody swoimi sukcesami wpleli się piłkarze LKS „Niwą” po raz pierwszy w historii awansując do V ligi.



REKLAMA

USŁUGI OGRODNICZE

- **kompleksowe usługi z zakresu projektowania i zakładania ogrodów**
- **całoroczne utrzymanie i pielęgnacja zieleni**
- **kompleksowe prace związane z wycinką i pielęgnacją drzew**

F.H.U. FORESTA
Tel. 664-483-890
www.foresta.mix.pl

VIII Puchar Burmistrza Gminy Kęty w kolarstwie.

W dniu 5 lipca został rozegrany VIII wyścig kolarski o Puchar Burmistrza Gminy Kęty w Malcu, który był równocześnie II Memoriałem Andrzeja Piechaczka - zmarłego na przełomie roku 2006/7 mieszkańca Kęt, znakomitego kolarza, uczestnika Wyścigu Pokoju, reprezentanta Polski, zwycięzcy wyścigu „Dookoła Egiptu”.

Zawody otworzył burmistrz Roman Olejarsz. Kolarze rywalizowali na trasie okrężnej na terenie Malca. Długość jednego okrążenia wynosiła 760 m. Start usytuowany był w pobliżu stadionu LKS „Zgoda” w Malcu, meta tradycyjnie na górze obok kościoła. W ramach wyścigu rozgrywane były Mistrzostwa Małopolski juniorów młodszych, młodzików i kobiet junierek młodszych razem z młodziczkami, w których klasyfikowani byli wyłącznie zawodnicy z małopolski. W wyścigu wzięło udział 152 zawodników, z pięciu województw. Puchary, medale i upominki wręczali burmistrz Gminy Kęty Roman Olejarsz oraz Marzena Piechaczek. Organizatorami wyścigu byli: Urząd Gminy Kęty, LKS „Zgoda” Malec, Parafia Rzymskokatolicka pw Św. Jana Kantego w Malcu i UKS „Sokół” Kęty.

Juniorzy młodszy:

Wygrał – Konrad Zatorski – KS Społem Łódź

- Mistrzostwa Małopolski:
- 1. Adrian Śliwa – WLKS Krakus
- 2. Kacper Ceremuga – UKS Sokół Kęty
- 3. Igor Polniak – UKS Sokół Kęty

Młodzicy:

Wygrał – Grzegorz Wisniewski – MGLKS Olimpijczyk Szczekociny,

- Mistrzostwa Małopolski:
- 1. Arkadiusz Ponicki – ULKS Sprint Jordanów
- 2. Patryk Talaga – WLKS Krakus
- 3. Markowi Żuromskiego UKS Zawojak Zawoja

Młodziczki:

Wygrała - Alicja Pyrgies - MTB Silezja Rybnik

Juniorzy młodszy:

Wygrała - Anna Plichta - UKS Sokół Kęty

- Mistrzostwa Małopolski (młodziczki i juniorki młodsze):
- 1. Anna Plichta - UKS Sokół Kęty
- 2. Maria Ponicka - ULKS Sprint Jordanów
- 3. Marlena Wójs - UKS Zawojak

Kobiety (juniorki + seniorki)

Wygrała - Marlena Pyrgies - MKS Start Peugeot Lublin

7 miejsce - Agnieszka Spytowska - UKS Sokół Kęty

Juniorzy:

Wygrał - Marcin Mrozek - UKS Sokół Kęty

2 miejsce - Krzysztof Tracz - WLKS Sokół Kęty

3 miejsce - Franciszek Dąbrowski - UKS Sokół Kęty.

Kategoria Orlik:

Wygrał - Karol Domagalski - WLKS Krakus

15 miejsce - Łukasz Brodzki - UKS Sokół Kęty

Kategoria Elita:

Wygrał - Sławomir Kohut Amore&Vita – McDonald

2 miejsce - Przemysław Niemiec Miche – Silver Cross

(wychowanek Sokola Kęty)

4 miejsce - Sławomir Bury Amore & Vita – McDonald

(wychowanek Sokola Kęty)

BURZOWY MINI TEST

Ten mini test zbudowany jest według zasady, jaką kiedyś stosowano w teleturnieju „Dwadzieścia jeden pytań”. Wszystkie pytania krążą wokół jednego słowa, a punktacja za poprawne odpowiedzi jest bardzo prosta bo równomiernie rośnie: za pierwsze pytanie - 1 punkt, za drugie - 2 punkty, za trzecie - 3 punkty itd. Zatem maksymalnie można zdobyć 66 punktów.

Przetestujcie Państwo swoją erudycję, nie zaglądając do encyklopedii czy Internetu. Odpowiedzi umieściliśmy na tej samej stronie - do góry nogami, pod testem. Miłej zabawy.

1 pkt) Słowo „burza” w stosunku do słowa „arbuz” jest:

A) kryptonimem B) ananitem C) anagramem

2 pkt) Przylądek Dobrej Nadziei, dawny Przylądek Burz, znajduje się na obszarze:

A) Ameryki Południowej B) Afryki C) Europy

3 pkt) Burzowiec jest typem:

A) parasola B) piorunochronu C) kanału

4 pkt) Set to bóg burzy i zła rodem z mitologii:

A) egipskiej B) indyjskiej C) greckiej

5 pktów) Okres „burzy i naporu”, który wpłynął na rozwój romantyzmu europejskiego, był nurtem w literaturze:

A) angielskiej B) niemieckiej C) rosyjskiej

6 pktów) Słowa refrenu: A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój, pochodzą z piosenki zespołu:

A) Budka Suflera B) Perfect C) Bajm

7 pktów) Operacja Pustynna Burza miała miejsce w roku:

A) 1989 B) 1991 C) 1992 D) 1993

8 pktów) „Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca” Ilii Erenburga to historia ubogiego żydowskiego:

A) garbarza B) krawca C) pasterza D) kowala

9 pktów) Ile osób znajduje się na obrazie „Burza” Giorgionego?

A) jedna B) dwie C) trzy D) cztery

10 pktów) Poświęcone dzwonki, którymi dzwoniło w czasie burzy dla odwrócenia piorunów, to dzwonki:

A) padewskie B) sienińskie C) loretańskie D) turyńskie

11 pktów) Burze związane są z chmurami:

A) nimbostratus B) stratocumulus C) cumulus D) cumulonimbus

Tomasz Micorek

Odpowiedzi do minitestu: 1) C 2) B 3) C 4) A 5) B 6) A 7) B 8) B 9) C 10) C 11) D

REKLAMA



Zapraszamy na zakupy do naszych sklepów firmowych:

NOWA WIEŚ ul. Św. Floriana 2 KĘTY oś. Nad Solą, ul. Hutnika, ul. Sienkiewicza 21- PLUS

OŚWIĘCIM ul. Królowej Jadwigi 11 - KAUFAND, ul. K.K. Jagiełły 6 - Piekarnia CAFE

PSZCZYNA ul. Broniewskiego 1a - KAUFAND PISARZOWICE - BIEDRONKA

tel. 33/845-16-70 fax: 33/845-16-72 www.piskorek.com e-mail: poczta@piskorek.com

Zatrzymaj czas, zrelaksuj się, docień piękno górskiego kurortu.



Hotel ■ Sale konferencyjne ■

SPA ■ Sala Balowa ■

Basen ■ Club K2 ■

Karczma ■ Wyciągi narciarskie ■



Zapraszamy do Ośrodka Konferencyjno – Wypoczynkowego „Kocierz”, górskiego kurortu, położonego pośród beskidzkich lasów.

Wspaniały hotel, góralska karczma, profesjonalne zaplecze konferencyjne, kryty basen i centrum SPA, oraz bogata oferta organizowanych imprez – zapewnią relaks i udany wypoczynek każdego Gościa.

Zapraszamy do organizacji zarówno konferencji, seminariów i innych spotkań biznesowych, jak i przyjęć towarzyskich i wesel oraz do indywidualnych odwiedzin Ośrodka.

Ośrodek „Kocierz”, bliżej nieba...

Targanice, ul. Beskidzka 106, 34-120 Andrychów

tel.: +48 33 875 06 00, fax: +48 33 875 06 04

www.kocierz.pl, hotel@kocierz.pl